

Cena 25 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Adres red. Łódź, Więckowskiego 4-8
Administracja, Łódź, Kiłińskiego 49

MOSTY

Wydaje Haszomer Haca'r w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu

wie wtorki czwartki i soboty

Rok III

Łódź, sobota 23 października 1943 r.

Nr 124 (243)

Beer Szewa w rękach armii Izraela Ucieczka „rządu arabskiego” z okrażonej Gazy

Po sprowokowaniu przez Egipcjan działań wojennych w Negewie, walki przerzuciły się również na pozostałe fronty Palestyny.

Wojska egipskie znalazły się w trudnym położeniu, ze względu na silny opór wojsk Izraela, które przeszły do kontrofensywy, zadając nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Pod naporem Cwa Hahagana oddziały egipskie, operujące w okolicy Gazy, znalazły się w okrążeniu. Oddziały żydowskie wyładowały w odległości 3 km. od Gazy. Droga wiodąca do Egiptu została przecięta przez oddziały żydowskie. Ze względu na bezpośrednie zagrożenie miasta, władze egipskie zarządziły pośpieszną ewakuację ludności cywilnej z zagrożonych terenów.

Jak donoszą „Wszechpalestyński rząd arabski” „PRZENIOSŁ SIĘ DO KAIRU. Korespondenci donoszą, że FAKT UCIECZKI „RZĄDU ARABSKIEGO” WYWOŁAŁ WIELKĄ PANIKĘ WŚRÓD ZWOLENNIKÓW MURTIEGO.

Po odparciu wielokrotnych kontrataków egipskich, wojska Cwa Hahagana utorowały drogę do najbardziej oddległych osiedli żydowskich w Negewie. Lotnictwo izraelskie bierze czynny udział w operacjach, osłaniając działania wojsk lądowych.

PARYŻ, (TASS). Agencja France Presse donosi z Ammanu, że zgodnie z informacjami otrzymanymi od zbiegłych Arabów, którzy ukryli się w Ammanie, Gaza została 19-go października, po silnym bombardowaniu przez lotnictwo żydowskie i ostrzeliwaniu z dział, zajęta przez Żydów.

Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości nie ma.

PARYŻ. W czwartek rano w dalszym ciągu toczyły się walki w południowej części Palestyny, pomimo upływu 48 godzin od chwili wezwania przez Radę Bezpieczeństwa obu stron walczących do zaprzestania działań wojennych.

BILANS PIĘCIODNIOWYCH WALK

TEL AWIW. Rzecznik Izraela zakomunikował, że w ciągu 5-dniowych walk w Palestynie oddziały żydowskie zajęły w Negewie szereg miejscowości, m. in. el Hleiquat, na południe od Majdal, Beit Tima, Kaukaba. Dzięki temu oddziały żydowskiej kontrolują całkowicie drogę wiodącą do najdalej położonych osiedli żydowskich w południowej części kraju.

Rzecznik dodał, iż miejscowości Gaza, el Arish, Majdal, Faludza, Beit, Ibrin i Beer-Szewa są odcięte od zaplecza egipskiego. W ciągu ub. 5 dni oddziały żydowskie wzięły znaczną ilość jeńców oraz bogatą zdobycz wojenną.

KOMENTARZ RZECZNIKA IZRAELA
TEL - AWIW (Kol Israel). — W związku z odroczeniem debaty w kwestii palestyńskiej na forum komisji politycznej ONZ, rzecznik Izraela złożył następujące oświadczenie: „Niewątpliwie zamiarem państw anglosaskich jest odroczenie obrad nad sprawą Palestyny do czasu wyborów w Stanach Zjednoczonych. Mylą się ci, którzy sądzą, iż przy pomocy tego rodzaju manewrów zdołają osiągnąć swoje cele”.

TEL AWIW. — Rząd Izraela potwierdził oficjalnie wiadomości o zajęciu w czasie operacji na pustyni Negew miasta Beer Szewa przez wojska żydowskie. Przez zdobycie tego miasta odcięto całkowicie garnizony egipskie w Betleem i Jerozolimie od źródeł dostaw.

Beer Szewa jest stolicą Negewu i liczy 6 tysięcy mieszkańców. Opanowanie tego miasta stanowi wielki sukces wojsk żydowskich, które posunęły się znacznie naprzód w ciągu ostatnich dwóch dni.

W walkach o Beer Szewa wróg poniósł dotkliwe straty, pozostawiając na polu bitwy 250 zabitych oraz wielką ilość materiału wojennego, który wpadł w ręce wojsk Izraela.

W związku z odniesionym zwycięstwem, premier Ben Gurion wystąpił ze specjalnym orędziem do wojsk Cwa Hahagana.

Kto podyktował plan Bernadotte'a

Od naszego korespondenta z Paryża otrzymaliśmy telegram następującej treści:

Sensację w kołach ONZ wywołały szczegóły dotyczące powstania planu Bernadotte'a, opublikowane przez dziennik „New York Star”. Według relacji korespondenta tego pisma, popartych odpowiednimi dowodami, plan Bernadotte'a powstał na wyspie Rodos w czasie wizyty, jaką złożyli rozjemcy specjali wysłannicy anglosascy: osobisty przedstawiciel sekretarza stanu USA oraz przewodniczący komitetu angielskiego do spraw Bliskiego Wschodu.

Wysłannicy USA i Anglii podyktowali rozjemcy gotowy plan „rozwiązania” kwestii palestyńskiej, pod którym podpisał się rzekomy autor jego — hr. Bernadotte.



Gdy przed dwoma laty oddaliśmy czytelnikom żydowskim w Polsce pierwszy numer „Mostów” — wówczas jeszcze w postaci małego biuletynu — nie układaliśmy wielkich planów dla rozwoju naszego pisma. Powstanie biuletynu było rezultatem luki w tej dziedzinie, w prasie żydowskiej. Rozwój zaś pisma odpowiadał wzrastającym wymaganiom chwili i żądaniom czytelników.

Dziś po dwóch latach obchodząc skromny jubileusz naszej pracy, pragniemy w pierwszym rzędzie podziękować naszym czytelnikom, przyjaciółom i współpracownikom, którzy w wielkiej mierze ułatwili nasze trudne zadanie.

Bez tej pomocy, zarówno materialnej jak i moralnej, trudno byłoby nam przewyżyć liczne trudności w wydawnictwie „Mostów”. Dziękujemy dziś wszystkim sympatykom naszego pisma, za życzliwe ustosunkowanie się do naszej pracy. Pragniemy tu podkreślić również dużą pomoc techniczną, jaką otrzymujemy od kierownictwa i personelu drukarni R.S.W. „Prasa”.

Wiele zasług w dziedzinie organizacji kolportażu „Mostów” posiada nasza administracja oraz lokalne komitety partyjne.

Wierzymy, że ta wzajemna współpraca i pomoc ze strony naszych przyjaciół, umożliwi nam w trzecim roku wydawania „Mostów”, dalszy rozwój naszego pisma zgodnie z życzeniami naszych czytelników.

KOLEGIUM REDAKCYJNE
Dnia 23. X. 1948 r.

Autorzy prac zamieszczonych w „Mostach” w ciągu 2 lat

Arzi Cederbaum, B. Alpert, S. Amarant, J. Andrzejewski, I. Aszendorf, R. Auerbach, J. Awni, I. Barzilay, M. Bentow, N. Blumental, T. Borowski, M. Czyżyk, J. Chazan, Sz. Chmiel, Sz. Epstein, A. Ejnuch, L. Fiszman, L. Grinblat, H. Geller, St. Gelbart, J. J. Glincensztajn, Z. Gliksmanowa, J. Goldsztein, Ch. Grossman, R. Gurfein, M. Grade, N. Gross, I. Gutman, B. Heller, I. Herz, K. Holcman, M. Jaari, A. Jaffe, I. Jomaszowicz, E. Kaganowski, M. Kaplan, A. Kohen, E. Kozackow, J. Kermisz, M. Lewin, S. Lastik, G. Laub, M. Leński, J. Z. Lurie, P. Mark, J. Majus, R. Matuszewski, B. Mosieznik, P. Odroważ, M. Oren, A. Ostojka, A. Pasztein, A. Poznanski, E. Prai, M. Perelman, Z. Reznik, J. Rojewski, H. Safran, A. Sandauer, I. Sandel, J. A. Szczepański, A. Szłofski, M. Sneh, H. Sperber, J. Szpiigel, P. Stern, N. Sztrachman, J. Tarmu, B. Tenenbaum, M. Weintraub, E. Wogler, St. Wygodzki, A. Zak.

RZĄD IZRAELA WYDAJE ROZKAZ ZAPRZESTANIA OGNI W NEGEW

Paryż. Opublikowano tu notę rządu Izraela przesłaną do Rady Bezpieczeństwa, w której zawiadamia się o wydaniu rozkazu natychmiastowego przerwania ognia w rejonie Negewu. Nota podkreśla, że decyzja ta zapadła zgodnie z rezolucją Rady Bezpieczeństwa z dnia 19-go października.

Celem zagwarantowania całkowitego i skutecznego zaprzestania ognia, rząd Izraela zwraca się z prośbą do rozjemcy ONZ w Palestynie o spowodowanie wydania podobnej decyzji przez rząd egipski w odniesieniu do jego wojsk, operujących w Negewie.

PARYŻ. Pełniący obowiązki rozjemcy ONZ w Palestynie — dr Bunche wyznaczył na godzinę 12-tą w piątek termin zaprzestania ognia w Negewie. Bunche wysłał odpowiednie zawiadomienie do rządów Izraela i Egiptu za pośrednictwem przedstawicieli ONZ w Tel Awiwie i Kairze.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA

TEL - AWIW (Kol Israel). — W związku z depeszą Rady Bezpieczeństwa w sprawie natychmiastowego przerwania działań wojennych w Negewie, odbyło się tu nadzwyczajne posiedzenie Rady Państwa. Dłuższe przemówienie wygłosił premier Dawid Ben Gurion, który omówił sytuację militarną.

Premier Ben Gurion oświadczył m. in.: „W rezultacie walk utorowaliśmy drogę do osiedli Negewu. Armia Izraela wypełniła rozkaz i została nawiązany kontakt z najbardziej oddalonymi osiedlami w Negewie. W walkach odznaczyło się szczególnie lotnictwo, które atakowało bez przerwy bazy nieprzyjacielskie. Walka w Negewie była akcją o militarnym i politycznym znaczeniu”.

1946 — 1948

R. Arzi Cederbaum

Wrzesień 1946. W Paryżu toczą się obrady Konferencji Pokojowej z satalitami Hitlera. Na horyzoncie politycznym zarysowują się zasadnicze różnice zdań między sojusznikami. Przez szereg tygodni trwa dyskusja proceduralna. Rozpoczyna się rachunek sił. Reakcja podnosi głowę, mobilizując siły wsteczności dla przyszłych decydujących bojów. Zachodni alianti przelecieli się swego zwycięstwa, albowiem w zwyciężonych pragną widzieć przyszłych swoich sojuszników. Utrzymywane są jednak jeszcze pewne pozory. Wszak tak niedawno, bo jeszcze sześć miesięcy temu, wspólnie przelewano krew dla zwycięstwa nad nazizmem.

Wrzesień 1948. Znowu obradują dyplomaci w Paryżu, tym razem na trzeciej sesji ONZ. W ciągu ubiegłych 2-3 lat reakcja zrzuciła maskę i z odkrytą przyłbicą grozi narodom pokój miłującym. Pogłębia się przepaść między obozem demokracji a imperializmem. Wspólny wróg ma stać się sprzymierzeńcem imperializmu. W sposób jawny przygotowuje się interwencje, mającą na celu pohamowanie zwycięskiego pochodu do socjalizmu państw ludowej demokracji i ruchów rewolucyjnych innych krajów Europy. Jakby dla próby zapala się lont w różnych zakątkach świata. Wre walka: w Indonezji, Chinach, Palestynie, Grecji. Zamiast szabelką wymachuje się bombą atomową.

Czyżby nadaremnie miała być przełana krew dziesiątków milionów ludzi w tej najkrwawszej z wojen? Gdzież sens tych ofiar?

Minione dwa lata spotęgowały siłę świata pracy i postępu z klasą robotniczą na czele, aby móc się przeciwstawić wszelkim zakusom na pokój. Jak orgaśm tak i dziś miejsce nasze w obozie postępu i demokracji.

Na konferencji paryskiej w 1946 r. nadaremnie domagał się przedstawiciel narodu żydowskiego miejsca w obradach. Dopuszczono do udziału w konferencji przedstawiciela Meksyku, który wysłał na front tysiąc żołnierzy. Brał udział w obradach przedstawiciel Ku-by, która nie zdążyła wydać nawet rozkazu mobilizacyjnego. Zabrakło tylko miejsca dla przedstawiciela narodu, który utracił sześć milionów ludzi na frontach, w komorach gazowych i obozach śmierci.

Dzisiaj w obradach ONZ podczas debat nad zagadnieniem palestyńskim zasiada przedstawiciel młodego państwa Izrael. Jeśli nie przeszkodzą pewne mocarstwa zachodnie, być może wkrótce staną się równouprawnionym członkiem rodziny narodów. Coś się zmieniło siłą wielkiego wydarzenia historycznego. Przyszło narodowi żydowskiemu prawo do samodzielnego bytu państwowego. Izrael stał się faktem dokonany.

Prawda, nie rozwiązano jeszcze w chwili obecnej całego zagadnienia. Miliony Żydów do dziś przebywają w rozproszonym w różnych krajach. Ich losy ściśle związane są z rozwojem stosunków politycznych w świecie. Faszizm tworzy klimat dla rozwoju antysemityzmu. Nie wolno Żydom być neutralnymi wobec ich krwawego wroga — faszystów.

Dzisiaj narodu żydowskiego to utrwalenie swojej samodzielności w Izraelu, to wczesne przymierze ze światem postępu i demokracji. Oprócz Izraela na trwałych zasadach demokracji, pogłębić wbrew wojnie przyjaźń z narodem arabskim — oto czołowe zadanie chwili.

Jesień 1946. Niedobitki wielkiego ongiś żydostwa polskiego znowu doznały poważnego ciosu. Kielce, uprowadzanie z pociągów, echo minionych niedawno dni hitlerowskiej zgrozy. Obóz demokracji wypowiada energiczną walkę reakcji i zbrodniarzom podziemia. Ugruntuje się podstawy nowego ustroju społecznego i politycznego. Zdrowy instynkt nakazuje budować na ruinach osiedle żydowskie, mając gwarancję, iż Rząd Demokratycznej Polski okiełza zbrodniczych wychowanków nazizmu hitlerowskiego.

Walka na dwóch frontach



W Palestynie rozpoczął się trzeci — od czasu powstania państwa Izrael — etap krwawych walk. Od przeszło tygodnia, na skutek prowokacji egipskich, toczą się zacięte boje w Negewie. Walki trwają również w Jerozolimie. Rozzuchwaleni stronnictwami rozjemcy ONZ, napastnicy arabscy zaatakowali konwoje z żywnością dla osiedli żydowskich w Negewie, przeprowadzili ataki lotnicze na Gat i inne miejscowości. Armia Izraela dzielnie odpiera wszelkie ataki wroga, zadając napastnikom poważne ciosy. W ostatniej chwili dowiadujemy się o zajęciu Ber-Szewy. Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Państwa premier Ben Gurion stwierdził, iż droga do najdalszych osiedli Negewu została otwarta.

Rada Bezpieczeństwa wezwwała obie strony do zaprzestania bojów. Uchwała zgodna ze starym szablonem, nie wskazuje winowajcy prowokacyjnych napadów, i nie nakłada żadnych sankcji na agresorów.

Co jest znamienym dla obecnej fazy walk w Palestynie:

1. Fakt ponownego rozpoczęcia walk przez wojska egipskie,
2. ograniczenie bojów do pewnych odcinków frontu,

Minione dwa lata przyniosły utrwalenie ustroju demokracji ludowej w Polsce. Rozbita została reakcja, kolosalne postępy czyni gospodarka planowa we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego. Polska wkracza na drogę do socjalizmu.

Dobrodziejstwa nowego ustroju pozwoliły na rozwój osiedla żydowskiego. W harmonijnej współpracy społeczeństwo żydowskie w Polsce zreżyżowało nowy życia gospodarczego i kulturalnego. Byliśmy wśród tych, co budowali. Włożyliśmy swój skromny wkład w przebudowę życia żydowskiego na zdrowych, produktywnych podstawach. Nie pozostawało i nie pozostaje to w żadnej kolizji z naszym pragnieniem współuczestniczenia w budowie i rozwoju Izraela, który powstał dzięki wydatnemu poparciu świata postępu i służyć ma jako bastion pokoju na całym Bliskim Wschodzie. Pomoc krwawiącemu, Izraelowi, uczestniczenie w jego walce zwolnieniu, obok wiernej służby demokracji i socjalizmowi — oto zaszczytne zadanie.

W ciągu dwóch lat istnienia naszej partii w Polsce byliśmy wiernymi szermierzami idei rewolucyjnego socjalizmu, ludowej demokracji, chalucowego syjonizmu, współtwórcami osiedla żydowskiego. Znajdowaliśmy zawsze syntezę tych ideałów. Nasz organ „Mosty” był ich wyrazicielem i głosił, a konkretna praca partyjna, konsekwentnie i skromnie dokonana, zgodnie z naszym stylem szermirowym — wcieliła je w czyn.

R. ARZI

Czym się tłumaczy powyższe fakty? Największą agresywność spośród państw arabskich, podczas całego krwawego konfliktu w Palestynie wykazuje Egipt. Miało to miejsce 15-go maja, gdy wojska egipskie pierwsze przekroczyły granice Palestyny, tak stało się w czasie pierwszego rozejmu, który został zerwany przez wojska egipskie. Na fakty powyższe niewątpliwie musiały wywrzeć wpływ przyczyny związane zarówno z polityką wewnętrzną, jak i zewnętrzną rządu egipskiego. Przyczyna wewnętrzna tkwi w poważnych konfliktach, jakie w ostatnich czasach wynikły w łonie Ligi Arabskiej.

Egipt, który jest twórcą i patronem „wszechpalestyńskiego rządu arabskiego” z Muftim na czele, znalazł się w poważnym konflikcie z emirem Abdullą. Usiłowaniami władcy Transjordanii do aneksji arabskiej części Palestyny, przeciwstawia rządu egipski swoje agresywne żądania przyłączenia Negewu do swych terytoriów. Niedawno odbyły się dwa zjazdy arabskie, w Gazie — zwolenników Muftiego i w Ammanie — zwolenników Abdullę. Uchwały obu zjazdów pozostają do siebie w wyraźnej kolizji. Abdulla nie uznaje „rządu” w Gazie, Egipt pragnąłby zatem postawić także Abdullę wobec faktów dokonanych. Zresztą nie tylko Abdullę, lecz także ONZ.

Przyczyny natury zewnętrznej tkwić muszą w pewnej rozbieżności poglądów i interesów obu sojuszników na Bliskim Wschodzie. Rząd w Gazie ma niewątpliwie pewne poparcie kół amerykańskich, gdy Abdulla reprezentuje w pierwszym rzędzie interes brytyjski. Egipt nie zrezygnował ze swych pretensji do Sudanu i ma poważne porachunki z rządem Bevin'a. Każde uderzenie w Transjordanie jest wymierzone przeciw Anglii. Nie oznacza to naturalnie, aby sztab brytyjski na Bliskim Wschodzie stracił całkowicie swój wpływ na króla Faruka.

Po drugie — walka na pewnych odcinkach frontu — tłumaczy się zdaniem naszym chęcią dokonania faktów na terenach będących przedmiotem najsilniejszych ataków ze strony imperializmu, a również w niemalże mierze obawą zaryzykowania wojny jednocześnie na wszystkich frontach. Poprzednie porażki dały się Arabom dostatecznie we znaki. Nie bez wpływu pozostaje tu również fakt wewnętrznych niesnasek w świecie arabskim, które przeszkadzały skoordynowaniu wspólnych działań wojennych.

Aczkolwiek działania wojenne jeszcze nie ustały i trudno jest przewidzieć dalszy ich bieg, to jednak wydaje nam się, iż Arabowie nie są zdecydowani w chwili obecnej rozpocząć generalnego ataku.

Również ostatnie „sukcesy” nie mogą ich natchnąć do dalszego prowadzenia walki. Ale co najważniejsze, wydaje się, iż inspiratorzy wszystkich dotychczasowych walk, imperialistyczni sojusznicy reakcji arabskiej, nie wydali dotąd właściwych dyspozycji do ostatecznej walki, gdyż dotąd nie stracili jeszcze nadziei na wygraną na froncie politycznym. Istotny sens rozejmu polegał przecież na tym, by przynieść rozstrzygnięcie z areny wojennej na arenę polityczną. Pocóż zatem działania wojenne na szerszą skalę, gdy rozgrywka polityczna dotąd nie nastąpiła? Tym bardziej, że na wojnę błyskawiczną chyba nikt już więcej liczyć nie może.

Tymczasem toczą się obrady sesji ONZ. Sprawa Palestyny znowu została odroczone. Zgodziła się na to nie tylko Wielka Brytania, która tak „energicznie” żądała rychłego rozpatrzenia sprawy Palestyny, ale nawet Arabowie. Intencje tego odroczenia są jasne i nie wymagają wielu komentarzy. Okres przedwyborczy w Ameryce nie sprzyja ostatecznej rozgrywce. Prezydent Truman, który przed niedawnym czasem obiecał uznać Izrael de jure, cofnął się pod pretekstem, iż dotąd nie odbyły się wybory w Izraelu. Zresztą nie jest to jedyna kwestia, w której Truman stara się odwieść decyzję. Analogiczna sytuacja jest również w sprawie Berlina. Rada Bezpieczeństwa nie przyjęła dotąd żadnej ostatecznej uchwały, zadawalając się ogólną debatą. Chwiejność polityki prezydenta wyraziła się ostatnio we wstrzymaniu wysłania specjalnego przedstawiciela do Moskwy.

Podobnie rzecz się ma w sprawie Palestyny. Poparcie żądań żydowskich naraża na niepopULARNOŚĆ wśród kół gospodarczych i wojskowych, a również wśród sfer anty-

semickich. W międzyczasie zatem do krytycznej daty wyborów będą robione jeszcze różne obietnice, aby wywołać dobry nastrój i niczym nieuzasadnione nadzieje.

W prawicowych kołach Izraela i opinii syjonistycznej zapanowały ostatnio optymistyczne nastroje. Znowu złudzenia biorą górę. Czcze obietnice zasłaniają istotne polityczne rozważania. Czyż można się rzeczywiście spodziewać, iż Marshall zrezygnuje z planu Bernadotte'a, którego jest współtwórcą? Czy rzeczywiście dotychczasowe doświadczenia zygakowatej polityki amerykańskiej nie przekonały jeszcze pewnych kół politycznych żydowskich, iż istnieje porozumienie anglo-amerykańskie w stosunku do kwestii palestyńskiej, które nie odbiega od bevinowskich dążeń do ograniczenia samodzielności państwa Izrael, zmniejszenia jego terytorium, uczynienia go wasalem polityki imperialistycznej?

Jakie mogą być środki do urzeczywistnienia planu Bernadotte'a? Środki te mogą pójść w trzech kierunkach: Zmiana uchwały ONZ i narzucenie tej nowej uchwały Izraelowi w drodze presji politycznej, gospodarczej, kompromisowe załatwienie sprawy w drodze pewnych ustępstw ze strony Izraela, albo wreszcie przez silną presję militarną tj. przez wznowienie działań wojennych na szeroką skalę.

Podobnie jak w roku ubiegłym należy przypuszczać, iż sprawa Palestyny będzie rozpatrywana dopiero pod koniec sesji. Zasadnicza zmiana poprzedniej uchwały wymaga dwóch trzecich głosów. Można się naturalnie spodziewać na ten temat dyskusji proceduralnej. Wydaje nam się jednak, iż takiej kwalifikowanej większości zwolennicy planu Bernadotte'a osiągnąć nie mogą. Z tego też względu uważamy, iż Izrael stać winien na straży poprzedniej uchwały, aby swoimi żądaniem nie dać pretekstu do zgody na zmianę starej uchwały zwykłą większością głosów.

Równocześnie z presją, jaką wywierać będą mocarstwa anglosaskie na członków ONZ, by zgodzili się na zmianę zeszłorocznej uchwały, będzie czyniony nadal poważny nacisk na rząd Izraela, aby zgodził się na ustępstwa.

Całość granic i pełna suwerenność to podstawy istnienia Izraela. Rezygnacja z Negewu lub nawet jego części oznacza zgodę na istnienie skarlówaczonego, niezdolnego do rozwoju państwa. Plan Bernadotte'a przewidujący obszar 7.000 km. kw. dla Izraela jest przekreśleniem egzystencji państwa. Zgoda na umiędzynarodowienie Hajfy, Lyddy, lub dobrowolne odstąpienie części Negewu — to ograniczenie suwerenności i równoznaczne jest z oddaniem się pod jarzmo imperializmu. Wszelkie paktowanie z mocarstwami zachodnimi w tym kierunku oznacza zarazem utratę poparcia prawdziwych przyjaciół, którymi również i podczas obecnej sesji okazał się Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Może również zajść sytuacja, iż obecna sesja ONZ nie powoła żadnej uchwały w sprawie Palestyny, jak to miało miejsce na nadzwyczajnej sesji ONZ w kwietniu tego roku. W tym wypadku można przewidzieć, iż znowu rozgorzałyby boje o wielkim zasięgu. Wróg jawny i ukryty rzuciłby na szalę poważne siły, aby złamać opór Izraela.

Okres sześciomiesięczny, dzielący nas od rozpoczęcia agresji arabskiej, przekonał wszystkich o sile Izraela. Gdy przed pół rokiem byliśmy prawie bezbronni, posiadamy już dziś poważny potencjał wojenny. Armia Izraela z podziemnych grup Hagany wyrosła w silną formację wojskową. Oceńając jednak swoje siły nie wolno nam nie doceniać sił przeciwnika. Dotychczasowe zwycięstwa są wielką zdobyczą. Konsekwentnie musimy dążyć do zwycięstwa ostatecznego. Toczące się obecnie boje są fragmentem frontu, militarnego i politycznego. Zwycięstwo zależne jest od naszych sił i właściwej drogi politycznej. Wszelkie złudzenia są dla nas szkodliwe. Musimy trzeźwo oceniać międzynarodową sytuację polityczną, odróżniając prawdziwych przyjaciół od wrogów naszej sprawy.

W ogniu walki nie należy również zaniedbać żadnej możliwości nawiązania bezpośrednich rokowań z Arabami dla osiągnięcia trwałego pokoju, któryby wyeliminował interwencję imperialistyczną i stworzył podstawy dla stałego porozumienia żydowsko-arabskiego.

M. WEINTRAUB

DWA LATA



M. WEINTRAUB

Dwa lata „Mostów”, z dorobkiem prawie ćwierć tysięcy numerów — to, jeśli wziąć pod uwagę jedynie suche cyfry, jubileusz skromny. Jednak dla nas, dla zespołu redakcyjnego, cyfry te zawierają dość bogatą treść. Dziś możemy sobie pozwolić, by spojrzeć wstecz i ocenić drogę, którąśmy przebyli, sporządzić bilans swej dotychczasowej pracy i w miarę możliwości wyciągnąć wnioski, które mogłyby pozwolić na dalszy rozwój naszego pisma i usprawnienie istniejących niedociągnięć.

Powstanie „Mostów” było związane z utworzeniem partii Haszomer Haczair w Polsce, podobnie jak rozwój pisma i tego linia polityczna w ciągu owych dwóch lat były nierozdzielnie związane z partią Haszomer Haczair.

Hasło, które w owym czasie rzucił nasz partyjny jeden z przywódców szomronych w Palestynie, obecny minister w rządzie Izraela tow. Bentow, dało asumpt do nadania nazwy temu pismu.

Hasło to głosiło: winniście budować mosty między osiedlem żydowskim w Polsce a braćmi w Palestynie; Waszym szczytnym zadaniem będzie zbudowanie mostów między Erec Izrael, a Polską Ludową i demokratyczną.

Takie było źródło nazwy naszego pisma, która poniekąd wydawała się może dość dziwną i niezrozumiałą. Nazwa jest jednak kwestią umowy i nie stanowi o istocie rzeczy. Ważnym jest o ile udało się nam rzeczywiście stać się tym pomostem między Palestyną a Polską Ludową. Rola tę szczerze pragniemy wypełnić w ciągu swej dwuletniej pracy. Wam czytelnicy pozostawiamy ocenę naszego wysiłku a zarazem i tych braków, które zresztą często-kroć sami zauważaliśmy, lecz borykając się z wieloma trudnościami technicznymi i finansowymi, nie mogliśmy ich przezwyciężyć.

A początki były bardzo trudne. Gdy przed dwoma laty obok miesięcznika „Mosty” zaczęliśmy wydawać małą biuletyn informacyjny, zawierający jedynie garść informacji z Palestyny i z życia żydowskiego, uważaliśmy to już wówczas za nader ryzykowne przedsięwzięcie. Biuletyn bowiem miał się ukazywać dwa razy w tygodniu — sceptycy twierdzili, że trudno będzie znaleźć dlań zainteresowanie wśród nielicznego społeczeństwa żydowskiego.

Gdy dziś uskarżamy się na trudne warunki pracy, wspominamy w jakich okolicznościach pracowaliśmy wówczas. Małutki pokój o rozmiarach 2 i pół na 3 i pół metra — to była zarazem redakcja i administracja. W tym małym pokoju „gnieździło się” kilku członków

naszego zespołu redakcyjnego. Praca w takich warunkach była udręką. Poza tym obsługa informacyjna — a przecież biuletyn ograniczał się jedynie do informacji — była w porównaniu z dzisiejszą niezwykle słaba. Tow. Tarnin, który był wówczas redaktorem naczelnym naszego pisma, miał, jak to u nas mówiono, „redakcję w kieszeni”. Jednak nie te trudności trapiły nas w owych dniach. Troszczyliśmy się o los naszego małego „Biuletynu”, który musiał trafić do tysięcy Żydów. Tymczasem jednak mieliśmy jedynie adresy kilkuset abonentów, z których większość zresztą nie wpłacała należności... Rzadkością był wówczas list napływający do redakcji.

Rozwój „Mostów” w ciągu dwóch lat przekonał nas samych, jak potrzebne było to pismo nie tylko dla naszej partii, lecz dla całego społeczeństwa żydowskiego w Polsce. Poszczególne etapy rozwoju pisma — od „Biuletynu” do gazety, od dwóch razy w tygodniu do trzech, w objętości 16-tu stron — następowały pod swego rodzaju „presją”. Z każdym dniem rosły nasze zadania, a czytelnicy i przyjaciele, których grono nieustannie wzrastało, domagali się, by „Mosty” ukazywały się częściej i w większej objętości. Zwiększył się kontakt z czytelnikami — zaczęły nadchodzić listy z miast i miasteczek, które świadczyły o zainteresowaniu dla „Mostów”. Zainteresowały nas zwłaszcza listy z małych miasteczek, w okolicach niezamieszkałych przez Żydów. Oto nadeszły listy od osób, których nazwiska zakończone na „ski”, nie świadczyły by najmniej o żydostwie. Byli to Żydzi, którzy z różnych przyczyn do tego czasu nie „ujawniali” swego pochodzenia — lecz jednak pragnęli jeszcze w jakiś sposób zachować łączność z żydostwem. Dla tej (dość sporej zresztą) kategorii pismo stało się jedynym pomostem łączącym z narodem.

Zasadniczym przełomem w rozwoju naszego pisma, było przejście od „Biuletynu” do formy gazetowej. Nastąpiło to po trzymiesięcznym istnieniu „Biuletynu”. Stało się dla nas jasnym w pierwszym rzędzie, że nie możemy się zadowolić podaniem informacji, lecz musimy wyjść na ulicę żydowską z naszymi hasłami, że musimy również oświecać wydarzenia. Przypadało nam, że krok ten wydawał się nieco ryzykowny. Już wówczas bowiem traktowano „Biuletyn” nie tylko jako wydawnictwo partyjne, ale jak gdyby „własność” całego społeczeństwa. Mówiono nam: Haszomer Haczair nie goni za popularnymi hasłami, lecz kroczy konsekwentnie własną drogą — to też gdy pismo nabierze wyraźnego charakteru politycznego, może stracić wiele sympatii wśród szerszych mas nie związanych partyjnie z Haszomer Haczair. Przyszłość pokazała, że „niepopularne” hasła Haszomer Haczair nie „odstraszyły” czytelników naszego pisma. Wśród tysięcy czytelników „Mostów”, większość stanowią ludzie nie związani z naszą partią.

Dla zespołu redakcyjnego czytelnik jest po największej części pojęciem abstrakcyjnym. Nieraz głowiliśmy się, czy słowa nasze nie zwiastują w próżnię, czy znajdujemy oddźwięk wśród czytelników. Lecz były momenty, kiedy kontakt stawał się bliższy, kiedy widzieliśmy, że czytelnicy uważają „Mosty” za **swoje** pismo. Barometrem był w pierwszym rzędzie, stały wzrost liczby abonentów. Wielu z nich wyjeżdżając za granicę, prosiło o dalsze nadysłanie pisma. Dzisiaj „Mosty” czytana są w obozach w Austrii, we Włoszech, Czechosłowacji, Szwecji, Paryżu, Finlandii, Belgii i innych krajach europejskich. Rzecz dość ciekawa, że istnieje zainteresowanie dla naszego pisma również w Palestynie, gdzie z pewnością nie przynosi ono aktualności. Ale tam, wśród licznych Żydów polskich, „Mosty” przynoszą wiadomości z życia nielicznego, po wojnie skupiska żydowskiego w Polsce. Pismo nasze towarzyszyło również imigrantom na Cyprze.

Pracę w redakcji napotykała na różnorakie trudności. Był to przecież okres niezmiernie trudny dla całego narodu żydowskiego. Gdy normalnie dziennikarz znajduje się w stałej ogólniejszej ciekawości wydarzeniami, my raczej z głębi serca wolelibyśmy ich uniknąć.

Albowiem te „ciekawe wydarzenia”, które pod tłustymi nagłówkami zapełniały szpalty, żadnej sensacji prasy międzynarodowej, nam przynosiły martyrologię „Exodusu” i tysięcy masłim ludujących ostatecznie za drutami obozu na Cyprze, lub nowe ofiary wśród naszych braci w Erec, walczących przeciw podżucztwom przez imperialistów, bandom arabskim. Ilekroć pragnęlibyśmy zaoszczędzić tych „nowości” naszym czytelnikom, którzy oczekiwali przecież od nas słów wiary i pokrzepienia. O ile chętniej dzieliłibymy się dobrymi wieściami.

Lecz były i takie dni, kiedy radościami się podwójnie: naszą radością i radością naszych czytelników. Niezapomniane pozostały zwłaszcza 3 wydarzenia, 3 daty: 15-go maja 1947 r. — pamiętna deklaracja ambasadora Gromyko. Znalazła wówczas potwierdzenie nasza głęboka wiara, że świat postępu wypowie się zdecydowanie na naszej stronie i udzieli poparcia naszej sprawie. Cel, jaki obraliśmy sobie — stworzenie pomostu między Palestyną, a światem postępu nabrał jeszcze większej wagi. Wraz z naszymi czytelnikami oczekiwaliśmy w niepokojącym napięciu, w ostatnich dniach listopada ubiegłego roku, jaką będzie decyzja Narodów Zjednoczonych. Lecz pierwszy numer, który przyniósł radosną wiadomość o pomysłach uchwały ONZ, zawierał równocześnie tragiczne wiadomości z frontów palestyńskich. I odtąd od numeru do numeru, śledziliśmy za dramatycznym przebiegiem heroicznych zmagających jiszuwu palestyńskiego. A wreszcie trzecia pamiętna data 14 maja 1948 r. W ciągu całego dnia napływały telefonny od czytelników z zapytaniem: czy już wiadomo?...

Wspomnieliśmy wyżej o „niepopularności” naszych hasła. Przypomnijmy, że nie liczyliśmy się nigdy z pokusą pójsia po linii najmniejszego oporu. Nie raz przychodziło nam przełamywać wiele niezrozumienia i fałszywych, utartych pojęć. Przypominał sobie, jak przyjmowano nasze stanowisko wobec terroru i działalności grup odszczepieńców w Palestynie. Od pierwszej chwili pismo-waliśmy ich robotę jako antynarodową. Wśród dużej części społeczeństwa żydowskiego nie zdawano sobie wówczas dokładnie sprawy z prawdziwego oblicza terrorystów. Rozumowano naogół: „Anglicy są naszymi wrogami — a terroryści ich zabijają — więc ktoż może być większym od nich patriotą”. Nasze ostrzeżenia trafiły początkowo na niezrozumienie lub wręcz niechęć. Niekiedy przychodziły do redakcji listy dość nieprzyjemne, a nawet z pogrozkami (!). Lecz rozwój wypadków sprzyjał nam. Niedługo dla dezorientowanych stało się jasne, ile szkody przynosiła terroryści, i kto jest ich rzeczywistym mowodawcą.

Oczywiście pisać prawdę o terrorystach nie było wówczas zbyt popularne. Nic dziwnego — nawet większość prasy polskiej, niezbyt poinformowana w sprawach palestyńskich, pisała o „rogunowcach” jako o „bojownikach”. To też stawiano nam z niektórych kół zarzuty, że „szkodzimy” sprawie żydowskiej, wydobywając na zewnątrz niezgodne objawy w łonie społeczeństwa żydowskiego. Lecz my odpowiedzieliśmy: **Ukrywanie zła równoznaczne jest z udzieleniem mu poparcia**. Nie chcieliśmy w imię fałszywiej pojętej „solidarności narodowej” udzielić rozgrzeszenia prawdziwym szkodnikom sprawy narodowej. Walkę ze złem należy rozpocząć od demaskowania go oraz tych wszystkich, którzy to zło tolerują. Był również drugi aspekt, który dyktował nam pro-

wadzenie bezwzględnej, konsekwentnej walki w tej dziedzinie. Jako marksiści, rozumieliśmy, że głównym naszym zadaniem jest walka z faszyzmem. A zacząć przecież należy zawsze od rodzimego faszyzmu — grupy terrorystycznej zaś, były niewątpliwie jego odmianą. Pierwsze miesiące istnienia państwa Izrael, stuprocentowo potwierdziły nasze twierdzenia. Szumne zapowiedzi o „likwidacji” po proklamacji państwa i ewakuacji Anglików, okazały się zwykłym bluffem. Dziś wokół grup terrorystycznych montuje się blok reakcyjny, który ma za zadanie walkę z proletariatem izraelskim i zagarnięcie władzy w państwie. Zupewnie inny charakter nosiła walka, którą zmuszeni byliśmy prowadzić przeciwko zaciętej antysyjonistycznej pozycji Bundu. Grupa ta pozostała po wojnie jedyną w społeczeństwie żydowskim, która nie poczyniła nawet najmniejszych próby rewizji swego stanowiska wobec narodowych dążeń żydostwa. Przeprowadziliśmy zasadniczą dyskusję, wykazując, jak z gruntu fałszywe było podejszenie Bundu. Niestety, jak pisaliśmy wówczas, Bund w Polsce niczego się nie nauczył. Nawet deklaracje przedstawicieli ZSRR i Polski nie zdołały złamać uporu owej grupy w tej dziedzinie. Podczas, gdy nawet reakcyjny Bund za granicą zmuszony był biegiem wydarzeń i naciskiem opinii publicznej, choć częściowo zmienić swe stanowisko, Bund polski „wytrwał” na pozycjach antysyjonistycznych.

Wierną zasadzie, iż równolegle z dążnościami do uzyskania samodzielności własnego bytu państwowego w Palestynie, należy dołożyć wszelkich wysiłków dla odbudowy zdrowego osiedla dla żydowskiego w Polsce, przeciwstawiliśmy się wszelkim tendencjom likwidatorskim. Uważaliśmy zawsze, że w nowej rzeczywistości demokratycznej Polski Ludowej istnieje duże możliwości dla stworzenia skupiska żydowskiego i jego rozwoju. Równocześnie wypowiedzieliśmy zdecydowaną walkę asymilacji, której objawy można było zauważyć w różnych dziedzinach. Wszczęta przez nas dyskusja w kwestii narodowego oblicza żydostwa polskiego, wywołała żywe echo w całej prasie i opinii żydowskiej. Dyskusja wykazała wielką wagę tego zagadnienia. I aczkolwiek nie zawsze można było dojść do całkowitego porozumienia, a niekiedy polemika przybierała dość ostre tony — to nie ulega wątpliwości, że w walce na tym odcinku, osiągnęliśmy poważne rezultaty.

Wystarczy spojrzeć na ubiegły rok w życiu żydostwa polskiego, by stwierdzić, jak mocnym tępem poczęło biec życie narodowe. Powstanie Izraela i walka o utrzymanie jego samodzielności, stały się jednym z najpoważniejszych czynników kształtujących życie żydostwa polskiego.

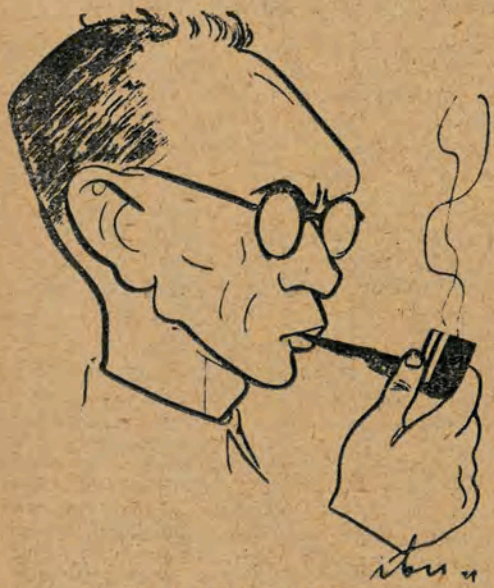
Pragniemy, by pismo nasze dotarło również do społeczeństwa polskiego, by mogło ono w ten sposób zapoznać się z żydowskim ruchem narodowo-wyzwoleniczym. Tę łączność ceniliśmy sobie szczególnie. Dlatego cieszymy się, że wśród naszych czytelników posiadamy stosunkowo liczne grono Polaków.

Wkracamy w trzeci rok naszej pracy. Zdajemy sobie sprawę, że mimo licznych trudności, zadania i odpowiedzialność „Mostów” wciąż wzrasta. Pragniemy w dalszym ciągu służyć tym ideałom, jakie przyświecały nam w ciągu 2-ech lat. Pragniemy wzmocnić jeszcze bardziej więzy łączące nasze społeczeństwo z Izraelem. Pragniemy, by trwalszy stał się pomost pomiędzy Izraelem a nową Polską Ludową. A dziś gdy w Warszawie przebywa poselstwo Izraela, należy wierzyć, że jeszcze bardziej wzrosły perspektywy zbliżenia i przyjaźni polsko-izraelskiej.

Rozpoczynając trzeci rok pracy oczekujemy, że nasi czytelnicy w dalszym ciągu darzyć nas będą swym zaufaniem. Żywy kontakt z liczną rzeszą czytelników ułatwi nam wzajemne zrozumienie.

E. KOZACZKOW

Na szlaku wyzwolenia



E. KOZACZKOW

W ciągu wieków naród żydowski rozproszony po całym świecie marzył o powrocie na łono ojczyzny. Dzięki pionierskiemu wysiłkowi ofiarnych synów narodu, ożywiona została opustoszała ziemia palestyńska — narodziło się państwo Izrael, które stawiając pierwsze kroki boryka się z trudnościami, piętrzącymi się na jego drodze dżewej. W gabinetach trustów i monopoli opracowuje się wciąż nowe plany, mające na celu zdławienie samodzielności państwa Izrael. Plany zmieniają się — cel pozostaje ten sam.

I.

Od Morrisona do Bernadotte'a

Latem 1946 r. H. Morrison występując podczas debaty w parlamencie zreferował brytyjski plan w kwestii palestyńskiej, który po zmodyfikowaniu wytycznych anglo-amerykańskiej komisji badawczej otrzymał nazwę planu Grady-Morrisona.

Plan ten, jak wiadomo przewidywał podział Palestyny na cztery oddzielne strefy: dwie autonomiczne (żydowską i arabską) oraz dwie brytyjskie, z których jedna miałaby objąć tereny położone między Jerozolimą i Bet-Lechem, zaś druga — Negew.

Wyżej wspomniany plan federacyjny został wysunięty przez rząd brytyjski po przeprowadzeniu badań w kwestii palestyńskiej przez Komisję ekspertów Wielkiej Brytanii i U.S.A., która ponownie rozpatrzyła zalecenia anglo-amerykańskiej komisji badawczej.

Federacyjny plan Grady-Morrisona w zupełności odpowiadał wytycznym polityki brytyjskiej na Bliskim Wschodzie, udzielając rzekomej autonomii zarówno Żydom jak i Arabom i jednocześnie gwarantując pełną militarną oraz polityczną władzę Wielkiej Brytanii w Palestynie, gdzie Jerozolima i Negew miałyby się przekształcić w bazę strategiczną brytyjskiego imperializmu na Bliskim Wschodzie.

Latem 1948 r., w dwa lata po ogłoszeniu planu Grady-Morrisona, mediator ONZ, rzecznik interesów anglosaskiego imperializmu hr. Bernadotte — na krótko przed śmiercią — przedstawił swe propozycje w kwestii palestyńskiej Organizacji Narodów Zjednoczonych, które otrzymały nazwę planu Bernadotte'a.

Po skonfrontowaniu obu planów nie trudno stwierdzić, iż zmierzają one do tego samego celu, a mianowicie do imperialistycznej parcelacji Palestyny. Zdawało by się, że istnieje poważna różnica w tendencjach obu planów, albowiem plan hr. Bernadotte'a przewiduje między innymi przekazanie Negewu Arabom oraz „umiędzynarodowienie” Jerozolimy. W istocie różnica ta jest tylko pozorna, albowiem powszechnie wiadomo, iż feudalna klika arabska, która miała by objąć władzę nad przekazanym jej terenem Negewu, po-

zostaje na wyłącznych usługach jej imperialistycznych mocodawców. „Umiędzynarodowienie” zaś Jerozolimy z wyłączeniem Związku Radzieckiego od powiernictwa równa się oczywiście przekazaniu władzy nad tym terenem imperializmowi.

Oba bliźniacze plany nie różnią się zresztą wiele od swego pierwowzoru t. zw. planu Peela, ogłoszonego przez Brytyjską Komisję Królewską w 1947 r. Plan ten wydzielł dla państwa żydowskiego obszar 4.884 km. kw., obejmujący wąski pas nadbrzeżny i Galileę. Z obszaru przeznaczonego dla tego lilipuciego państwa zostały oczywiście wyłączone: Negew i Jerozolima oraz Haifa i Morze Martwe.

Jedyny nowy element, zawarty w ostatnim wydaniu imperialistycznej parcelacji Palestyny polega na tym, że o ile w dwóch poprzednich wariantach stara formuła imperialistyczna „divide et impera” służyła interesom brytyjskiego imperium, to w ostatnim wypadku na arenie zjawiają się dwaj kontrahenci, reprezentujący dwa imperializmy — brytyjski i amerykański.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, co kryje się za tymi planami, wysuwanymi w różnych okresach pod nowym mianem. Nie jest przypadkiem, że za każdym razem, gdy rozwój Palestyny rokował nadzieje na pomyślne rozwiązanie kwestii zgodnie z aspiracjami obu narodów zamieszkujących ten kraj, siły imperializmu zastawiały sidła i hamowały ten rozwój. Mimo, że oba bliźniacze plany — Grady-Morrisona i Bernadotte'a oddziela stosunkowo krótki okres dwuletni — okres ten obfituje w całą gamę akordów imperialistycznej gry na Bliskim Wschodzie, która jednakże nie potrafiła udaremnić narodzin państwa Izrael.

Dziś, gdy po raz czwarty kwestia palestyńska znajduje się na stole obrad Generalnego Zgromadzenia ONZ — na polach Palestyny znów grzmia działa.

Przed kim broni się Izrael? Czy rzeczywiście walka toczy się między narodem żydowskim a arabskimi narodami, uciskanymi przez imperializm i rodzimy feudalizm?

Chociaż na polach walki stoją przeciw sobie żołnierze armii Izraela i żołnierze państw arabskich — walka toczy się tu faktycznie między dwiema siłami, gdzie po jednej stronie barykady stoją bojownicy pokoju, postępu i demokracji, a po drugiej — najemnicy trustów i monopoli, obrońcy interesów kliki monopolistycznego kapitału i ich wasale. Chociaż działania wojenne na ziemi palestyńskiej przerwane zostały tzw. rozejmem, to jednak zawieszenie broni nie oznacza bynajmniej kapitulacji imperializmu wobec sił postępu na Bliskim Wschodzie. Rozejm ten jest raczej antraktem, podczas którego zachłanny imperializm przenosi walkę na forum polityczne, nie wykluczając a kompaniamentu działań, które mają na celu zmusić młode państwo Izrael do podporządkowania się interesom imperialistycznego kapitału.

Plan Bernadotte'a — to broń imperializmu, mająca zrehabilitować porażkę, którą poniósł on na polu walki zbrojnej.

Niebezpieczeństwo grożące samodzielności Izraela i narodu arabskiego w Palestynie nie minęło, albowiem nie znikły przyczyny tego niebezpieczeństwa. Wciąż jeszcze działają czynniki, które w swoim czasie przyniosły narodom Palestyny w podarku plany Peela i Morrisona, a teraz ofiarują im wspaniałomyślnie plan Bernadotte'a.

Starczy krótko zreassumować manewry imperializmu na szachownicy palestyńskiej, by przekonać się, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi wyzwolenicemu dziełu narodu żydowskiego i postępowi na całym Bliskim Wschodzie.

II.

Manewry imperializmu

Gdy zamilkły działa na frontach kuli ziemskiej po rozbiści faszystowskich Niemiec i militarnym Japonii, zdawało się, że ludzkość wstąpi na drogę trwałego pokoju. Stało się jednak inaczej. Przeczuwając swój rychły upadek, siły monopolistycznego kapitału kurczowo chwyciły się wszelkiego rodzaju awantur, rozpętały „wojnę nerwów” i uzbrajając się po zęby, zaczęły intensywnie przygotowywać wypadowe bazy wojenne przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Jaskrawym przykładem takiej polityki międzynarodowego imperializmu stał się Bliski Wschód, który coraz bardziej przekształcał się w beczkę prochu. Wtargnięcie na ten kontynent nowego czynnika imperialistycznego, reprezentującego interesy trustów i monopoli USA — dołalo oliwy do ognia, wzniecanego w ciągu ćwierćwiecza przez imperializm brytyjski.

Jak wiadomo, w rezultacie drugiej wojny światowej imperium brytyjskie zostało poważnie osłabione pod względem ekonomicznym, co zmusiło kapitalizm angielski do zwiększenia eksploatacji, szczególnie w krajach Bliskiego Wschodu. Brytyjski kapitalizm stanął przed alternatywą: zwiększenia eksploatacji i eksportu handlu, lub — bankructwa. Monopolistyczny kapitalizm amerykański, w rękach którego w rezultacie drugiej wojny światowej skupił się potężny kapitał, stanął przed alternatywą: eksportu kapitału i ekspansji, lub — kryzysu. Tak więc interesy imperializmu obu półkuli, skrzyżowały się na kontynencie Bliskiego Wschodu, obfitującego w bogate złoża ropy. Palestyna przecięta rurociągami naftowymi i wyposażona w lotniska i wojenne bazy, zbudowane w okresie drugiej wojny światowej zaczęła odgrywać dominującą rolę w politycznych posunięciach obu imperializmów na Bliskim Wschodzie, z których każdy oczywiście kierował się przede wszystkim własnymi interesami. W tych zaś wypadkach, gdy chodziło o wspólny wysiłek w kierunku złamania oporu postępowych sił, konkurencji łączyli się dla osiągnięcia wspólnego celu.

Geograficzne i strategiczne położenie Palestyny umożliwiło Wielkiej Brytanii i USA wykorzystanie tego kraju jako areny intryg i prowokacji antyradyckiej. Jednocześnie Palestyna pozostała obiektem anglo-amerykańskiej rywalizacji.

Tak więc wyzwolenie walka narodu żydowskiego zetknęła się z wielką grą czynników imperialistycznych, które pragnąc zamaskować swą faktyczną politykę w kwestii palestyńskiej, nadawały jej od czasu do czasu pozory dobrej woli i zrozumienia dla aspiracji narodu żydowskiego. Na przestrzeni ostatnich dwóch lat cały splot komplikacji w kwestii palestyńskiej powstał na skutek manewrów obu imperializmów.

Któż bowiem inny, jeżeli nie imperializm brytyjski uzbroił armie państw arabskich, które ruszyły po wycofaniu się wojsk brytyjskich na podbój Palestyny i po dzień dzisiejszy kierują lufy dział i karabinów przeciwko państwu Izrael.

Któż bowiem inny, jeżeli nie imperializm amerykański torpeduje uchwałę ONZ z listopada ub. roku i po dzień dzisiejszy knuje wciąż nowe plany, by nie dopuścić do realizacji tej uchwały?

Fakt utworzenia państwa Izrael — będący w wyraźnej sprzeczności z interesami obu imperializmów — zaistniał dzięki zdecydowanej woli społeczeństwa żydowskiego w Palestynie oraz szczeremu poparciu, jakiego udzielił tej sprawie obóz postępu i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele.

Gdy rząd brytyjski w rezultacie bankructwa mandatowego systemu w Palestynie był zmuszony przekazać kwestię palestyńską na forum Generalnego Zgromadzenia ONZ, stanowisko Związku Radzieckiego odegrało decydującą rolę w rozpatrzeniu tej kwestii. W toku dalszego, długiego debatowania nad tą sprawą, delegacja radziecka, z ambasadorem Gromyko na czele konsekwentnie walczyła o sprawiedliwe rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego. Tylko dzięki szczeremu poparciu ze strony obozu demokracji z ZSRR na czele została powzięta historyczna uchwała ONZ w listopadzie ubiegłego roku o utworzeniu dwóch samodzielnych państw w Palestynie. Jedynie dzięki szczerzej i konsekwentnej obronie tej uchwały na arenie międzynarodowej przez przedstawicieli obozu postępu i demokracji — proklamowane 15 maja państwo Izrael istnieje i umacnia się.

III.

Walka o narodowe i społeczne wyzwolenie

Na drodze narodowego i społecznego wyzwolenia żydostwa w jego własnej ojczyźnie, piętrzą się trudności spowodowane przez imperializm. Krwia przesiąknięta droga, urotworzona przez awangardę narodu żydowskiego — nie odstraszająca ofiarnych pionierów, którzy z jeszcze większym poświęceniem kontynuują wyzwolenie dzieło, dźwigając wysoko w swych rękach sztandar syjonizmu, socjalizmu i braterstwa narodów. Drogę ku postępowi, torowaną przez całe pokolenia pionierów narodu, niosących wolność i kulturę masom arabskim zakutym w kajdany feudalizmu — zagroziły lufy dział i karabinów najemców imperializmu, którzy pragnąc za wszelką cenę zachować i rozszerzyć swe pozycje na Bliskim Wschodzie, sieją nienawiść między narodami, niosąc wojnę i pożogę.

Gdy pionierzy narodu z różnych krajów diaspory, przybyli na ziemię palestyńską, by utworzyć tu żydowską siedzibę narodową — chronili w sercach wizję pokoju, postępu i współpracy z masami arabskimi.

Młodzi entuzjaści, marzący o najbardziej doskonałym rozwiązaniu zagadnień społecznych, budowniczy wzorowych osiedli kolektywnych, — zdążyli wszelkimi drogami do kraju praojców, by budować lepszą przyszłość dla swego narodu i klasy robotniczej.

Idee ścisłej współpracy z uciskanymi masami arabskimi, oparte na zasadach międzynarodowego, konsekwentnego marksizmu, przywiązania do pierwszego państwa socjalistycznego, — ZSRR — przyświecały i przyświecają po dzień dzisiejszy tysiącom członków kibuców i robotnikom miast i wsi w różnych częściach Palestyny. Na dziełach wielkich teoretyków marksizmu-leninizmu, wychowały się nowe pokolenia awangardy narodu.

Świadomość, że Stalingrad uratował Palestynę, jeszcze bardziej spotęgowała wiarę pionierów w odrodzenie narodu żydowskiego, w Związek Radziecki, pierwsze państwo socjalistyczne, wypełniające historyczne posłannictwo rewolucji październikowej.

Wizja dwunarodowego państwa żydowsko-arabskiego, w całej Palestynie natchnęła członków dziesiątków kibuców szomrowych w ciągu wielu lat. Tylko dzięki realnej ocenie dalekiej od dogmatycznych naleciałości, ruch ten, który w ciągu lat zwalczał wszelki plan podziału kraju — w decydujących chwilach, gdy ważył się los Palestyny, w obliczu alternatywy: status quo, lub też wyzwolenia kraju spod jarzma imperializmu brytyjskiego — wypowiedział się za proponowanym podziałem kraju, jedynym realnym wyjściem z impasu. Jednak po dzień dzisiejszy, mimo nawiązanej wojennej i wciąż piętrzących

(Dalszy ciąg na str. 7-ej.)

MHo mi zainauguować w naszym Poselstwie pierwszą konferencję z przedstawicielami pras polskiej i agencji telegraficznych znajdujących się w Warszawie. Przed wszystkim chciałbym za Waszym pośrednictwem przekazać podziękowanie władzom polskim, społeczeństwu polskiemu i prasie polskiej za serdeczne i przyjazne przyjęcie jakiego doznałem zarówno ja, jak i całe nasze Poselstwo. Chcę wierzyć, że jest to wyrazem sympatii dla Państwa Izrael i nadziei, że nasze Poselstwo przyczyni się do pogłębiania więzów współpracy, porozumienia i przyjaźni między naszymi państwami. I my również żyjemy tę nadzieję. Nie ulęga też wątpliwości, że prasie przypadną w udziale poważne możliwości wzmocnienia przyjaźni między naszymi państwami.

Pozwólcie mi, Panowie, poruszyć na tej konferencji kilka spraw i problem^{ów}, które — w or-
bitach naszej młodej Państwa. Mimo kaste-
tynych postanowień ONZ-u w sprawie palesty-
ńskiej znalazły się niestety państwa i mocar-
stwa, które próbują te postanowienia zniweczyć,
inne rewidować je, inne znów „korygować je”,
wreszcie inne występują zbrojnie przeciwko
nim.

Minęło już pół roku od czasu, gdy regularne armie obydwu państw arabskich wtargnęły do naszego kraju i wypowiedziały wojnę Państwu Izrael naruszając wszelkie prawa międzynarodowe a w pierwszej linii zasady Karty ONZ-u.

W dniu proklamacji Państwa Izrael rozpoczął się skoncentrowany atak przeciwko nam na lądzie i w powietrzu. ONZ nie tylko nie wystąpiła w obronie swych postanowień, swego artorytetu i sprawy pokoju, i nie tylko nie po parło aktywnie Państwa Izrael broniącego zarówno swych praw jak i praw i artorytetu ONZ-u, ale nawet tolerowała udzielanie bezpośredniej i pośredniej pomocy napastniczemu feudalizmowi, który powstał przeciwko nam.

Kto wie, może bez tej pomocy, bez pewnych intryganeckich manipulacji, które podjudzały napastników — możnaby było uniknąć okrutnego przelewu krwi w Palestynie a może nawet osiągnąć ukonstytuowanie się dwóch suwerennych państw, połączonych z sobą węzłami porozumienia i jednoci gospodarczej.

Bieg historii był jednak inny. Napastnicy znaleźli brojne i polityczne poparcie, a my zmuszeni byliśmy bronić się, opierając się o własne siły bohaterstwa i oporu i o przyjaźń sił demokracji i pokoju na świecie.

Nie będę Was obarczał opowiadaniem jak wytrzymałyśmy próbę ognia; garstka przeciwlicznym, bezbronni prawie przeciw uzbrojonym w działa, czołgi i samoloty.

Ja zaś przyjeżdżam z małego osiedla Negba, w którym 200 obrobiców odparło skoncentrowany atak wojsk egipskich, napierających samolotami, czołgami, i działami, tysiącami piechurów, po uprzednim ostrzeliwaniu tego skrawka ziemi ponad dziesięćmi tysiącami pocisków. Szczegóły tej walki znane są z gazet i nie będę się nad nimi rozwodził. Nasza obronna postawa uzyniła ze sprawiedliwej uchwały realny fakt. I zdaje mi się, że teraz nie tylko nasi przyjaciele dostrzegają w Państwie Izrael fakt dokonany, rzeczywistość rozwijającą się i rosnącą siłę. Fakt ten stwierdzą również w swoim sprawozdaniu do ONZ haniebnie zamordowany rozjemca hr. Bernadotte. Ale mimo to, istnieją ze strony pewnych państw próby nieuznania nas, umniejszenia naszych granic, naszej suwerenności i niezależności. I niestety także sprawozdanie hr. Bernadotte'a, z którego próbują uczynić podstawę nowego roztrząsania naszej sprawy, nie wychodzi poza ramy tej tendencji. Państwo Izrael jest bardziej niż ktokolwiek inny wstrząśnięte podłym, skrytobójczym morderstwem hr. Bernadotte'a. Było to kryminalne przestępstwo sfanatyzowanych odszczepieńców, którzy nie tylko przelali krew rozjemcy, ale wbiili nóż w plecy młodego Państwa walczącego z licznymi wrogami o swoje istnienie. Istnieją jednak różne poglądy na to, co się nazywa „częścią panicej człowieka“. Nam zdaje się, że to oznacza porażanie dla jego poglądów, ale zupełną swobodę w ustosunkowaniu się do nich podczas gdy dla niektórych poglądów jego stało się „testamentem“, którego słuszości nie wolno kwestionować. I napewno nie jest to przypadkowe, że i audycja polska z Londynu zaleca przyjąć „testament“ hr. Bernadotte bez dyskusji, dla „pokoju świętej ziemi“. Nie zgadzamy się z tym podejściem zasadniczo i pozostawiamy sobie swobodę w ustosunkowaniu się do każdego poglądu czy propozycji. Wychodząc z tego założenia odrzucamy większość konkluzji hr. Bernadotte'a, naruszających poważnie uchwały ONZ i ograniczających naszą suwerenność i możliwości rozwoju, możliwości absorpcji mas narodu żydowskiego, dążących wszelkimi siłami do brzegów Izraela.

Plan Bernadotte'a wyłącza z Państwa Izrael pustynię Negew, to znaczy ponad 60 proc. obszaru przeznaczanego nam mocą uchwały ONZ wyłącza Morze Martwe z jego bogatymi złożami mineralnymi, odcina nas od morza Czerwonego, wyrzywa nam Jerozolimę, zabiera nam port Haify i rafinerie naftowe oraz nader ważny aerodrom w Lyddzie. Plan ten zmuszeni jesteśmy odrzucić, bo on zostawia nam jedynie nazwę Państwa, ale pozbawia je realnej siły i treści, unicestwia jego suwerenność i w konsekwencji wyznacza nam rolę waśala. Nie dla takiego planu wzięliśmy na siebie cierpienia i ofiary i polała się krew naszych najlepszych synów.

Nie możemy wyrzec się Negewu, który teraz jest pustkowiem, ale owocny trud i twórcza inicjatywa stworzą zeń źródło dobrobytu i teren

posiedlenia dla setek tysięcy Żydów. Już nasze częściowe doświadczenie nawałniana obszarów Negewu dowiodło, że nadzieje nasze są uzasadnione. Już dzisiaj rozrzucone są w piaskach Negewu liczne osiedla żydowskie. Sprawa Negewu roztrząsana swego czasu przez komisję ONZ. Uchwałą Plenum ONZ w listopadzie zeszłego roku, włączony został Negew w granice Państwa Izrael.

Nie widzimy żadnego usprawiedliwienia w oderwaniu Jerozolimy od Państwa Izrael, w każdym razie Nowej Jerozolimy, żydowskiej. Jeżeli jest jeszcze pewne uzasadnienie dla między narodowego nadzoru nad świętymi miejscami — chociaż warto, aby świat wiedział, że Jerozolima, skarbnica świętości wszystkich religii, ocalała została jedynie dzięki niezłomnemu żydowskiemu bohaterstwu — to niema żadnych argumentów, któreby usprawiedliwiły oderwanie Nowej, żydowskiej Jerozolimy od Państwa Izrael. Żądamy włączenia Jerozolimy do Państwa Izrael i zapewnienia jej nieprzerwanej łączności z państwem przez ustanowienie odpowiedniego terytorialnego korytarza. Nie możemy się pogodzić z podziałem Haify, z oddzieleniem Haify miasta od Haify - portu. Jesteśmy gotowi zapewnić sąsiednim krajom arabskim ułatwienie w używaniu portu, pod warunkiem uregulowania stosunków między nami, ale nie zgodzimy się zostawić portu pod obcą władzą. To samo odnosi się do aerodromu w Lyddzie.

Państwo Izrael uważa nadal — w istniejących stosunkach w Palestynie i krajach ościennych — za słuszne rozwiązanie powstania dwóch samodzielnych państw: izraelskiego i arabskiego, związanych wzajemnie węzłami jednolitej gospodarek. Przykładamy wielką wagę do faktu, że rozwiązanie to zostało uzgodnione w ONZ przez znaczną większość państw, w tym między innymi przez dwa wielkie mocarstwa — Związek Radziecki i USA.

Na szlaku

(DOKONCZENIE ZE STR. 4)

się trudności na drodze do uzyskania prawdziwej samodzielności, ruch ten złączony z innymi marksistowskim; nutami w Zjednoczonej Partii Robotniczej nie wypuścił z rąk sztandaru, na którym złotymi zgłoskami wyryte zostało hasło: O syjonizm, socjalizm, braterstwo narodów. Poprzez druty kolezalskie i lufy karabinów, którymi imperiaлизм pragnie za wszelką cenę odgradzić masy pracujące obu narodów — wyciągnięta jest braterska dłoń do wspólnych pracy. Konieczność scalenia kraju, które mogłoby nastąpić dzięki utworzeniu demokratycznego państwa w arabskiej części Palestyny, związanego unią ekonomiczną z państwem żydowskim — rozumiana jest przez marksistowski ruch robotniczy Izraela, jako poważny czynnik w drodze do postępu i demokracji na całym Bliskim Wschodzie.

Z ydowskie masy ludowe skoncentrowane w Palestynie, zdaje sobie doskonale sprawę, że ich rola dziejowa nie skończyła się. Otoczone z wszystkich stron nieprzyjacielskim i wojskami, masy ludowe Izraela kontynuują dzieło budownictwa, przygotowując kraj do asorpcji wielkich mas żydowskich z różnych stron świata. Dzieło kolonizacyjne nie zostało przerwane w okresie największej gwałtowniejszej walki zbrojnej z agnatorami i nie zostanie przerwane przy ponownych próbach agresji. Alija, która w formie haapala odbywała się w okresach najbardziej wyrażonej białej kady brytyjskiej — jest kontynuowana i będzie wzrastała w coraz większym stopniu we wszelkich warunkach. Swoją moobrona — ongiś Hagana, a obecnie regularna armia — Cwa Hahagana Le Israel, bohaterska armia Izraela, która stoi na straży granic państwa — ugruntuje jeszcze bardziej bezpieczeństwo Izraela, a gdy zajdzie konieczność, będzie gromiła wszelkich wrogów, przagnących ujarzmić młode państwo.

Z chwilą utworzenia państwa Izra-
walska klasowa potęguje się z każdy-
dniem. Jest to zresztą normalne zja-
sno, cechujące każdy organizm społe-
ny o dyferencjacji klasowej.

Równoległe z naciskiem reakcji krzy-
nie również obóz marksistowskiego r-
chu robotniczego, który występuje w
ciwko przekształcaniu Palestyny w
perialistyczną bazę, walczy o realizac-
prawdziwej samodzielnosci państwowa-

Związek Radziecki konsekwentnie stoi na straży słusznego stanowiska w kwestii palestyńskiej i darzy państwo Izrael cenną przyjaźnią. Dziękujemy mu za to najserdeczniej. W przeciwieństwie do stanowiska dr. Bunche'a, które co wieczorajse wnioski na Radzie Bezpieczeństwa były niewątpliwie reflekssem nowych koncepcji terytorialnych, zmierzających do podważenia uchwał ONZ z 29 listopada ub. r., wniosł delegat Związku Radzieckiego, Malik nader cenne poprawki:

a) Komisja Rozjemcza nie wyda żadnych po-
leceń bez uprzedniej konsultacji z obu stro-
nami.

b) Nadzór będzie oparty na zasadzie ścisłej równości wobec obu stron.

Poprawki te wyrażają zasadniczo usprawie-
dliwną krytykę sposobów pracy Komisji Roz-
jemczej, która nie przestrzegała zasady równo-
ści faworyzując arabskie wojska najeźdź-
cy. Związek Radziecki nieprzerwanie i stanow-
czo stoi na straży sprawiedliwego rozwiązania d-
ł obu narodów, wykazując głęboką i szczerą tros-
kę o sprawę pokoju w naszym kraju.

Stwierdzamy z ubolewaniem, że ONZ nie była wierna realizacji powyższych rozwiązań i Komisja rozjemcza z ramienia ONZ nie wypełniła swych zadań. Stwierdzamy, że nie była ona obiektywna wobec obu stron. Tęserowała arabski przewóz kolejowy z Egiptu do Suez, bez kontroli. Do brzegów Gazy dobiegały znaczne transporty wojskowe. W okresie rozjemstwa kontynuowano dostawy ciężkiej broni i innego sprzętu wojennego z Egiptu do linii frontowych w Palestynie. Pod kontrolnymi skrzydłami ONZ nieprzerwanie wzrastały liczebne siły arabskie i wzmacniał się ich potencjał bojowy, a w szczególności pancerny i artyleryjski.

ak u w y z

Niewątpliwie są blaski i cienie w państwie Izrael. Nikt cieni nie pragnie uryć. Bo jakże ukryć cień terroryzmu grup faszystowskich, tendencji do ugodowości z imperializmem i feudalizmem ze strony burżuazji i reformistycznej odmów ruchu robotniczego, spekulacji warstw posiadających i eksploatacji mas ludowych?

To są niewątpliwie czarne plamy na kartach naszej walki wyzwolenczej. Jednakże tylko przy ograniczonym poglądzie na całokształt spraw dotyczących wielkiego dziejowego procesu, jaki przechodzi obecnie naród żydowski — może te plamy przyciemnić jasne promienie bijące z samego faktu istnienia państwa Izrael i wielkich perspektyw w jego rozwoju dla dobra narodu, klasy robotniczej i całego Bliskiego Wschodu. **Izraelu lud będzie przy władzy**“.

Izrael — sprawą całego Żydostwa.

Entuzjazm, jaki ogarnął wszystkich Żydów całego świata w cieżkich dniach — oto problem przywiązania całego rodu żydowskiego do Izraela. Ten nikt nie potrafi zaprzeczyć, bo to fakty. Jednakże w ostatnim czasie przeciwnicy syjonizmu zaczęli wysuwać pytanie, czy utworzenie państwa Izrael rozwiązuje kwestię żydowska.

Było by błędem twierdzić, iż pr
sam fakt utworzenia państwa Izrael
tysemityzm zniknie z powierzchni
mi, jak za dotknięciem czarodziejsk
rózdzki. Takie stawianie spraw oc
czało by uproszczenie przyczyn powo
jących antysemityzm. Nie ulega k
stli, iż antysemityzm — produkt re
cyjnych ustrojów — zniknie zupeł
jedynie wówczas, gdy runą zgniele p
waliny kapitalistycznego ustroju. Na
ży jednak przytym zaznaczyć, że s
fakt tworzenia się samodzielnej p
stwowości żydowskiej w pewnej mie
wpływie na zmianę stosunku do mas
dowskich ze strony tych narodów.

Podobnie jak i na poprzednich sesjach ONZ, tak i na obecnej sesji wystąpił przedstawiciel Polski, Minister Spraw Zagranicznych Modzelewski, zdecydowanie i konsekwentnie z żądaniem realizacji uchwały palestyńskiej ONZ-u, przyczem wysunął ostre zarzuty przeciwko systematycznemu paraliżowaniu tejże uchwały po dzień dzisiejszy. Dziękujemy Ministrowi Spraw Zagranicznych Polski, który **pierwszy** wysunął żądania przyjęcia Państwa Izrael do ONZ-u. Polska wierna tradycji swoich poprzednich wystąpień, stanęła znów w pierwszych szeregach bojowników o rozwiązanie niosące Palestynie sprawiedliwość i pokój.

Państwo Izrael jest faktem dokonany. Podstawy swego istnienia stworzyło ono w warunkach wojny, najazdu i obłężenia. Powoli, ale pewnie wznosi się gmach naszej administracji państwowej. Przystępujemy obecnie do realizacji projektów odbudowy i rozbudowy. Rosną nasze siły zbrojne. Nie latwo jednak realizować plany budownictwa, kiedy nadludzkie wysiłki i zasoby materialne narodu pochłaniane są przez wojnę. Nie brak i wewnętrznych trudności przeszć. Państwo nasze zmuszone jest zmagać się z wewnętrzną dywersją, z organizacjami terrorystycznymi - wojskowymi. Dwukrotnie już przeżywało młode państwo nasze siły reakcji. Zduszona została próba tzw. Irgun Cwa Leumi sprowadzenia okrętu z trzonią przetrzaconą nie dla wzmacnienia bojowej siły państwowej, lecz dla celów dywersyjnych. Według ostatnich posiadanych przez nas wiadomości rozwiązał się Irgun, a trzon drugiej organizacji dywersyjnej też został przełamany.

Mimo tych trudności z zewnątrz i wewnątrz prą naprzód koła rozbudowy Państwa. Mamy nadzieję, że w walce i w pracy stężeje i wzmocnie się nierozdzielnie Państwo Izrael.

Na szlaku wyzwolenia

(DOKONCZENIE ZE STR. 4)

o demokrację wewnętrzną i ludowo-
mokratyczny charakter państwa.

Niewątpliwie są blaski i cienie w państwie Izrael. Nikt cieni nie pragnie uryć. Bo jakże ukryć cień terroryzmu grup faszystowskich, tendencji do ugodowości z imperializmem i feudalizmem ze strony burżuazji i reformistycznych odłamów ruchu robotniczego, spekulacji warstw posiadających i eksploatacji mas ludowych?

To są niewątpliwie czarne plamy na kartach naszej walki wyzwolenczej. Jednakże tylko przy ograniczonym poglądzie na całokształt spraw dotyczących wielkiego dziejowego procesu, jaki przechodzi obecnie naród żydowski — może te plamy przyciemnić jasne promienie bijące z samego faktu istnienia państwa Izrael i wielkich perspektyw w jego rozwoju dla dobra narodu, klasy robotniczej i całego Bliskiego Wschodu. **Izraelu lud będzie przy władzy**“.

re wykluczały zdolność Żydów do prowadzenia samodzielnego bytu narodowego, kulturalnego i ekonomicznego. Tym bardziej zdolność do obrony tego bytu przed obcą agresją. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że korzenie antisemityzmu tkwią również w anomalii struktury żydowskiej w diasporze - musimy dojść do wniosku, iż tylko koncentracja narodu żydowskiego w Izraelu, może zmniejszyć niebezpieczeństwo grożące zagładą żydostwu w tych krajach, gdzie odradza się hydra faszystowska.

Utworzenie państwa Izrael, stwar-
szające szerokie możliwości dla zacieśnienia w-
zi narodowej i kulturalnej ze skupi-
ni żydowskimi w całym świecie. Pod-
nie jak Izraelowi potrzebne są zdrow-
wychowane w duchu postępu rezerw-
w diasporze, tak również masy żydow-
skie na całym świecie, dzięki istnien-
iu państwa Izrael odczuwają silniej wi-
sność narodową, łączącą je z bohaterską w-
ską wyzwolenczą społeczeństwa izra-
elskiego.

Fakt, iż skupiska żydostwa w krajach demokratycznych pragną widzieć wewnętrzną i zewnętrzną politykę Izraela sprawdzian łączności z obywatelstwem i demokracją, oraz bezkompromisowej walki z imperializmem — jest objawem świadczącym o ich trosce o postępowy rozwój awangardy narodu żydowskiego.

Świadomość żydostwa izraelskiego do konieczności kontynuowania swego posłannictwa wobec skupisk żydowskich w świecie — świadczy o nieustannej trosce awangardy o los całego narodu. Ta wzajemna troska o ile będzie zespólna niezłomną wolą do odparcia ataków reakcji międzynarodowego anglosaskiego imperializmu na miłość państwa Izrael — jest gwarancją zwycięstwa.

Przy wspólnym wysiłku całego narodu żydowskiego, w oparciu o obóz stepu i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele — wszelkie knowania imperjalizmu bądź to w formie planu Morrisona, czy też Bernadotte'a — stania zdławione w zarodku.

Mosty – przerzucone od państwa Izrael do skupisk żydostwa w całym świecie i od obozu postępu i demokracji do państwa Izrael – to rekojmia utrzymania i rozwoju samodzielnego, demokratycznego państwa żydowskiego.

E. KOZACZKOW

Ch. Geller

O prasie szomrowej w Polsce



CH. GELLER

Począwszy od połówkowych kart pierwszej naszej gazetki „Haszomer”, przez niezliczone periodyki we wszystkich językach świata, do dzisiejszego numeru jubileuszowego „Mostów” — ciągnie się nie tradycja: myśl szomrowa w wiecznym poszukiwaniu drogi dla młodzieży żydowskiej, dla narodu żydowskiego.

Prasę szomrową znamionuje jedna cecha charakterystyczna — była ona pionierem, torującą drogę. Nadawała ona ton, a nawet formę zewnętrznej żydowskiej prasie młodzieżowej, które stały się drogowskazem i pierwowzorem dla innych. Prasa szomrowa, podobnie jak sam ruch, szukała drogi dla młodzieży, była wyrazem zmagania się różnych ideologii i metod wychowawczych. Nasz ruch był pierwszym, który przeszedł różne teorie społeczno-wychowawcze na organizm młodzieży żydowskiej. W żadnej prasie młodzieżowej nie ma tak różnorodnej mozaiki myślowej, jak w naszych pierwszych wydawnictwach. Na naszych błędach uczyli się inni. Nasze doświadczenie przejęły inne ruchy, które w ogromnej swej większości powstały na skutek odstępstw ideologicznych. Droga ogólnego ruchu młodzieżowego do ruchu o skrytykowanym światopoglądzie — była trudna i ciernista. Te wszystkie zmagania znalazły swój wyraz w wielu różnych periodykach i jednolitościach szomrowych.

Artykuł ten nie jest w stanie objąć całej prasy szomrowej na świecie. Jest to raczej materiał dla sporej pracy naukowej. Uda nam się tu zaledwie wspomnieć o kilku większych wydawnictwach periodycznych, które ukazały się w Polsce — względnie za granicą w polskim języku — a które wywarły decydujący wpływ na ideologię, światopogląd i wychowanie szomrowe.

Do pierwszych wydawnictw naszego ruchu zalicza się „Haszomer”, który ukazywał się we Wiedniu w polskim języku jako dodatek do miesięcznika „Moria”, w 1918 roku. W „Haszomer” wiele miejsca poświęcono przekładom z księgi „Jiskor”, oraz z hebrajskiej i żydowskiej literatury.

Znajdujemy tam również pierwsze rozprawy, dotyczące problemów wychowawczych, opisy pracy poszczególnych gniazd, sprawozdania o zjazdach, wycieczkach i działalności skautowej. W druku ukazało się zaledwie 11 numerów tego czasopisma, które zostało zawieszono przez ówczesny rząd polski. Dają one jednak niezbity dowód, jak bardzo ruch nasz dojrzał ideologicznie. O ile pierwsze zeszyty roją się od niekonkretnych frazesów, o tyle w ostatnich numerach znajdujemy artykuły o hach szarze, jako przygotowaniu do aliji. Na łamach tego pisma opublikowane list Meira Jaari, napisany w Palestynie, a dotyczący linii przewodnich ruchu:

„...Chcemy wychować silne i wytrwałe pokolenie, nie zaś słabe i rozmarzone. Nasza młodzież winna przygotowywać się do życia pracy, winna ona wiedzieć, co czynić

należy tu, jak również tam — w Kraju Pracojów. Tam czeka ją praca na dzikiej, kamienistej ziemi, na piaskach pustynnych. Tylko wasza ręka gólsowa potrafi sprostać tej pracy... Dajcie nam wasze ręce!”

W zmaganiu o wybór między realizmem pracy chalucowej a romantyką i indywidualizmem — „Haszomer” odegrał wybitną rolę, wskazując młodzieży właściwą drogę.

Zanim jeszcze zaczęły się ukazywać centralne czasopisma ruchu w Polsce, pojawiła się w druku szeroko rozgłaszana praca poszczególnych gniazd. Szczególnie celowało pod tym względem gniazdo warszawskie. W styczniu 1919 roku zaczęło się ukazywać „Chazak Weemac”, gazetka młodzieży szomrowej, wydawana przez Radę Naczelną ruchu w Polsce. Wychodziła ona jako miesięcznik w języku polskim, z dodatkiem hebrajskim i żydowskim. „Chazak Weemac” przyczyniła się w dużym stopniu do skonsolidowania ruchu w Kongresówce.

W miarę wzrostu ruchu światowego pod względem organizacyjnym i krystalizowania się pojęć ideologicznych — różne periodyczne gazetki, są niewystarczające, a znajdującą się w Warszawie Komenda Naczelna przystępuje do wydawania reprezentacyjnego, ideowego organu ruchu. Tym organem staje się „Haszomer Haczair” w języku hebrajskim, który zaczął ukazywać się w 1926 r. jako dwumiesięcznik, lecz już w 1927 r. przekształca się w dwutygodnik, wychodzący (z małymi wyjątkami) regularnie do wybuchu drugiej wojny światowej. „Haszomer Haczair” — to najznaczniejszy ideowy i wychowawczy dorobek naszego ruchu. Na łamach tej gazety wychowali się i wyrosli nasi czołowi publicyści.

Haszomer Haczair w swoim normalnym 16-o stronicowym formacie — drukował: artykuły wstępne „Al Hamiszmar” (Na straży) o palących zagadnieniach dnia,

rozprawy ideologiczne, rozważania na tematy polityczne i nasze stanowisko wobec nich, artykuły z prasy zagranicznej i robotniczej, problematykę wychowawczą, pracę z dziedziny kultury i sztuki, recenzje o książkach, nowele, reportaże, „Okno satyryczne”, ryciny i karykatury. Prócz tego każdy numer zawierał materiał informacyjny o działalności Komendy Światowej i ruchu szomrowego na świecie.

Niemala była ilość specjalnych numerów tej gazety, poświęconych: międzynarodowemu ruchowi robotniczemu (1 Maja), działalności ruchu światowego Haszomer Haczair, zagadnieniom kibucowym, kibucowi Arci, problemom wychowawczym i inn.

Polski ruch — największy w światowym ruchu szomrowym przodował stale, jeśli chodzi o różne wydawnictwa periodyczne. Nie zawsze ukazywały się one regularnie (najczęściej z przyczyn finansowych), mimo to naliczyć można wiele dziesiątków numerów.

Drugim z kolei — pod względem poważnej treści — było czasopismo „W drodze”, które następnie zmieniło swą nazwę na „Zew Młodych”. Ukazywało się ono regularnie w języku polskim we Lwowie, jako organ ruchu w Małopolsce i Kongresówce. Miesięcznik ten zdobył szybko popularność wśród młodzieży średnich zakładów naukowych i przeniknął specjalnie w szeregi zasymilowanej młodzieży żydowskiej. Gazeta miała nader estetyczny wygląd, była bogato ilustrowana i umiejętnie redagowana.

Niezbędnie regularnie, po 6 — 10 numerów rocznie, wychodziły w Warszawie gazety dla średniej warstwy cofim. Były to: „Hamicepe” w języku hebrajskim i „Nowa Młodzież” w języku polskim.

„Hamicepe” była czasopismem młodzieżowym w ścisłym tego słowa znaczeniu. Miała ona korespondentów we wszystkich dru-

żynach cofim. Drukowały się tam gawędy i opowiadania — perły literatury szomrowej, na których wychowały się całe pokolenia i z których czerpiemy jeszcze po dzień dzisiejszy. Wiele miejsca poświęcała ta gazeta zagadnieniom syjonizmu, odbudowie kraju, ruchowi robotniczemu w Palestynie, Funduszom Narodowym (szczególnie Keren Kajemet), technice skautowej itd. W „Hamicepe” był stały dział „Wokół ogniska”, w którym współpracowali wyłącznie sami cofim — dając wyraz swemu buntowi przeciw ówczesnej rzeczywistości, wzywając do walki o nowe życie, do czynu chalucowego w Palestynie.

Warto również w tym miejscu wymienić „Hamadrich”, organ kierowników, który miał na celu pogłębienie pracy wychowawczej i dostarczenia materiału dla samokształcenia wychowawców. „Hamadrich” ukazywał się zrazu jako samodzielna gazeta, a później jako dodatek do „Haszomer Haczair”. Organ ten służył też wymianom myśli i doświadczeń między poszczególnymi wychowawcami, a wiele spornych kwestii wychowawczych uzgodniono w ten sposób na jego łamach.

Wśród wydawnictw w języku żydowskim należy podkreślić gazetę „Naj-Jugend” — organ Komendy Naczelnej w Polsce. Czasopismo to było specjalnie poświęcone zagadnieniom politycznym i postawiło sobie za cel wyjaśnić społeczeństwu nasze stanowisko wobec problemów polityki międzynarodowej, ruchu robotniczego i syjonizmu. W ramach tej gazety była prowadzona ostra walka z rewizjonizmem na ulicy żydowskiej.

Zawierucha wojenna rozproszyła polską rodzinę szomrową. Ale gdziekolwiek znaleźli się szomrim, tam istniała również prasa szomrowa. Co prawda, nie było już więcej drukowanych, estetycznie wyglądających wydawnictw... Ich miejsce zajęły luźne kartki i bibuła wydawnictw nielegalnych, drukowanych na hektografie i powielaczach, czy też pisanych odręcznie z narażeniem własnego życia. Słowo szomrowe z podziemia niosło pocieszenie i odważnie wzywało do walki przeciw rozpaczom, do wiarę w ostateczne zwycięstwo sprawiedliwości i socjalizmu. Kartki „archeologii” sprzed pięciu lat, które znaleziono w archiwum Ringelbluma, ilustrują w jaki sposób w dniach beznadziei i zagłady szomrim pozostali wierni swej drodze, walcząc i ginąc razem ze swym narodem.

„Naged Hazerem”, „Kalendarz Rolniczy”, „Mimaamakim”, „Przedwiośnie” — oto są dokumenty, którymi szczyci się nasz ruch i w ogóle młodzież żydowska. Prasa szomrowa w podziemiu wraz z ruchem stworzyła dokument konsekwencji ideologicznej, wierności narodowi i założeń walczącego socjalizmu.

Osobny, wielce charakterystyczny rozdział stanowi prasa szomrowa po wojnie. W styczniu 1946 roku zostaje wznowiony po siedmioletniej przerwie „Zew Młodych”. Jest to znowu pierwsze pismo młodzieżowe na ulicy żydowskiej. Pierwsze numery miesięcznika poświęcone są pamięci bohaterów bojowników getta i partyzantów, popularnym informacjom o życiu jiszru w Palestynie. Gazeta w tym okresie zastępuje w pewnej mierze książkę żydowską i hebrajską, których brak tak bardzo odczuwano ocalałe żydostwo polskie. Z chwilą utworzenia partii Haszomer Haczair, „Zew Młodych” przekształca się w „Mosty”, które stopniowo rozszerzają swój zasięg informacyjny i publicystyczny na wzór gazety codziennej.

„Mosty” zajęły poczesne miejsce w światowej prasie szomrowej i — na równi z organem naczelnym Zjednoczonej Partii Robotniczej „Al Hamiszmar” w Izraelu — służą nie tylko ruchowi i partii Haszomer Haczair w Polsce, lecz również w wielu krajach europejskich, do których dociera nasza gazeta, informując i wychowując społeczeństwo żydowskie w duchu postępowego syjonizmu i konsekwentnego socjalizmu.

Wkraczając w trzeci rok naszej pracy wydawniczej, dolożymy wszelkich starań, by gazeta nasza nadal rozwijała się zgodnie z chlubną tradycją prasy szomrowej w Polsce.

Kronika kulturalna

KSIAŻKA O „NIELEGALNEJ” IMIGRACJI

Nakładem wydawnictwa „Żydostwo polskie” w Argentynie, ukazała się ostatnio książka w formie reportażu, pióra znanego nowelisty Sz. Eisbacha p. t. „Nielegalni Żydzi rozbijają morza”.

Jest to zbiór doskonałych reportaży, drukowanych w swoim czasie w żydowskiej i hebrajskiej prasie, a opisujących epopeję „nielegalnej” imigracji!

Sz. Eisbach był jednym z nielicznych dziennikarzy żydowskich, który towarzyszył imigrantom na okrętach, błądzących po wielu morzach, zanim dotarli do brzegów Palestyny.

Książka jest bogato ilustrowana. Przedmowę napisała jedna z wibitnych działaczek Hagany, Rut Kliger.

„ŚWIAT W OBLĘŻENIU”

W Tel-Awiewie ukazał się nakładem wydawnictwa „Starim Towim” tom poezji Aleksandra Pena p. t. „Świat w oblężeniu”.

Wiersze pisane były w latach 1941 — 1942 i są „poświęcone” reformistycznej części ruchu robotniczego zachodniej Europy, który swym oportunistycznym stanowiskiem przyczynił się do wzrostu nazizmu. Książka nie mogła się ukazać wcześniej ze względów cenzuralnych.

W obliczu nowych planów imperializmu w kierunku rozpętania nowej wojny i w obliczu nowej zdrady „trzeciej siły”, ów tomik poezji nabiera specjalnej aktualności.

KSIAŻKA O „MOSAD CHINUCHI”

Nakładem „Sifrijat Poalim” ukazał się bo-

gaty tom poświęcony pracy wychowawczej zaśluzonej instytucji szomrowej „Mosad Chinuchi” w Miszmar Haemek. Książka nosi tytuł „Dor ledor”. Zawiera ona część naukową o problemach wychowawczych. Druga część opisuje praktykę pedagogiczną. Trzecia część zawiera materiały z gazetek szomrowych, wypowiedzi wychowawców i t.p. Książka jest bogato ilustrowana.

ZBIÓR SATYRY POLITYCZNEJ

Natan Alterman, wybitny poeta palestyński, wydał nakładem „Am Haowej” zbiór politycznej satyry p. t. „Siódma szpałta”. Jest to zbiór wierszy drukowanych stale w „Dawar”.

Centrala „Toz-u” przenosi się do Warszawy

11 października odbyło się w Łodzi plenarne posiedzenie „Toz-u”. W obradach wzięli również udział sekretarz C.K.Z. w Polsce J. Łazebnik i przedstawiciel „Joint-u” dr. Walewski. M. in. postanowiono jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca przenieść Centralę „Toz-u” do Warszawy. W tym celu C.K.Z. w Polsce postawił do dyspozycji Centrali obszerny lokal w gmachu przy ul. Siennej Nr 60. Warszawska delegatura „Toz-u”, której urzędzenia i archiwum przenoszą się do nowego lokalu, zostaje tym samym zlikwidowana.

Centrala „Toz-u” przystąpi niezwłocznie do reorganizacji warszawskiego ośrodka zdrowia. W tej sprawie odbędzie się w najbliższych dniach wspólne posiedzenie „Toz-u”, C.K.Z. w Polsce, Joint-u i Centrali Gospodarczej.

Zakłady krawiecko-konfekcyjne „AR” w Kaliszu

W latach 1945 — 46 zaczynają napływać do Kalisza cudem ocaleni Żydzi z obozów koncentracyjnych, bunkrów i partyzanckich. Garstkę tę uzupełniają repatrianci z ZSRR.

Stary gród nadprośnieński, który przed wybuchem ostatniej wojny liczył około 30.000 mieszkańców żydowskich, skupił wtedy w swych murach niespełna 700 Żydów. Cyfra ich maleje po wypadkach kieleckich do 200.

W pierwszych dniach września 1946 roku — na wspólnym posiedzeniu organizacyjnym przedstawicieli partii Haszomer Haczair i PPR — zostaje powołana do życia pierwsza żydowska spółdzielnia krawiecko-konfekcyjna pod nazwą „AR”, licząca 11 członków.

Za przykładem tej pierwszej placówki zorganizowały się w Kaliszu dalsze spółdzielnie żydowskie — szewska i bieliźniarska.

Istniejąca od dwóch lat spółdzielnia „AR” zatrudnia obecnie 30 pracowników. Potrafiła ona wychować kadry młodych krawców żydowskich, którzy wespół ze starymi fachowcami przyczynili się do rozwoju przedsiębiorstwa. Dzięki wysoko-jakościowej pracy, spółdzielnia nasza stała się popularna na terenie miasta Kalisza i województwa poznańskiego, ciesząc się niesłabnącym zaufaniem swej klienteli. Wykonuje my również zamówienia dla fabryk państwowych.

W związku z 2-letnim jubileuszem, spółdzielnia postawiła sobie za cel rozszerzyć swą działalność przez powiększenie ilości robotników, a tym samym produkcji

N. SZTRACHMAN

Iskra wznieciła płomień

Haszomer Hacair w życiu żydostwa polskiego



N. SZTRACHMAN

Przez pożogi i fronty wojny, poprzez obozy śmierci i tułaczkę, zahartowali w swych sercach członkowie ruchu Haszomer Hacair, niezłomną wolę: być, działać i walczyć. Nawet ostatnia wojna nie spowodowała przerwy w trzydziestoletnim istnieniu Haszomer Hacair w Polsce. Bohaterska śmierć M. Anielewicz i całej Komendy Naczelnej na Milej 18, świadczą również o trwałości idei, nosicielem której był ruch szomrony. Tropień podwójnie przez hitlerizm za swą narodowość i przekonania społeczne, członkowie naszego ruchu nie złożyli nigdy broni, biorąc czynny udział w walkach partyzanckich i działalności Polski Podziemnej. Upragniony dzień, w którego nadzieję tak wierzyli, zaszyci w lasach — nareszcie nastąpił. Wraz z bohaterską Armią Radziecką nadeszło ze Wschodu wyzwolenie. Powstała do życia Nowa Polska. Jednym z pierwszych kroków demokratycznego Rządu, było zagwarantowanie równości i swobody rozwoju dla ocalałych Żydów. Tak zmierzwiła się historia żydostwa na ziemiach Polski. Z ukrycia wyszli nieliczni ocaleni szomrony i wspólnie z towarzyszymi powracającymi z szeregów armii wyzwoleńczych, zaczęli budować nowe zręby organizacyjne Haszomer Hacair w Polsce.

Powstał odrodzony ruch młodzieżowy. W tragicznej rzeczywistości wyniszczenia 90-ciu procent przedwojennego skupiska, zupełnego zubożenia materialnego i tak częstego upadku moralnego, w r. 1945 rozpoczął Haszomer Hacair pracę ideowo-wychowawczą wśród młodzieży żydowskiej. Z właściwym sobie zapałem i oddaniem rozpoczął ruch odbudowę zburzonego gmachu, stosując organizacyjny system wychowawczy, wypracowany przez Haszomer Hacair w najcięższych okresach swego istnienia. W ciągu krótkiego okresu zdołano zgromadzić w kibucach szomronych około 6.000 młodzieży, która uzyskała ideowe przygotowanie do dalszego życia. Pierwszym ten okres możemy nazwać okresem walki o przywrócenie ruchowi samodzielności organizacyjnej i wychowawczej oraz kształtowania się jego oblicza chalucowego. Od pierwszej chwili wysuwał się Haszomer Hacair na czoło szerokiego podwórca prądu wśród młodzieży żydowskiej, pracując do alii i do walki o realizację syjonizmu.

OD RUCHU MŁODZIEŻOWEGO DO PARTII

A jednak, nie był to już ten sam przedwojenny Haszomer Hacair, który wszystkie swoje siły bez reszty oddawał ideałom przygotowania młodzieży do życia w kolektywach kibucu Arci w Palestynie. Haszomer Hacair nie mógł być oddalony od rzeczywistości i problematyki diaspory. W najcięższym okresie przygotowań do powstania w getcie warszawskim, nastąpiła ta zasadnicza zmiana w ustosunkowaniu się do spraw golusowych. Ozmne poczucie odpowiedzialności za walkę o honor narodu, sprawiło, że kierownictwo ruchu w okresie okupacji niemieckiej, spostrzegło związek między działalnością ściśle organizacyjno-wychowawczą wśród młodzieży, a organizacyjno-polityczną wśród szerokiej rzeszy narodu. Kierowany słusz-

nym wyczuciem politycznym, przystąpił Haszomer Hacair jako jeden z pierwszych do Żydowskiej Rady Narodowej, gdzie odgrywał poważną rolę. Od owej chwili Haszomer Hacair przyjął na siebie nowe zobowiązania wobec społeczeństwa żydowskiego i całego narodu. Przyjęliśmy na siebie moralną i polityczną odpowiedzialność za drogę i przyszłość całego narodu, a nie wyłącznie za los młodzieży, jak to czyniliśmy dotychczas. W najkrytyczniejszym momencie naszych dziejów, Haszomer Hacair wstępuje na arenę polityczną życia żydowskiego, jako czynnik walki. Odtąd nie ma żadnego zagadnienia dotyczącego jakiegokolwiek dziedziny życia żydowskiego, wobec której Haszomer Hacair nie zająłby aktywnego stanowiska.

Taki rozwój ruchu w Polsce, szedł zadziwiająco równoległe do kształtowania się myśli o stworzeniu politycznego ugrupowania opartego na światopoglądzie Haszomer Hacair w Palestynie. Zadziwiająco — gdyż w latach 1941—1945. ruch w Polsce był kompletnie oderwany od rzeczywistości palestyńskiej i tylko podobny sposób myślenia oddalonych od siebie ośrodków szomronych, tłumaczył identyczność poglądów do których doszło równocześnie młode kierownictwo ruchu w Polsce oraz starzy założyciele Haszomer Hacair w Palestynie.

POWSTANIE PARTII

Nielatwo było jednak od razu rozwiązać zagadnienia odpowiednich form organizacyjnych dla nowej treści politycznej. Nagromadzone w ciągu dziesięciu lat, uprzedzenie do pojęć partyjnych, nie od razu dało się złamać. Od chwili wyzwolenia do jesieni 1946 r., wypełnia więc ruch młodzieżowy funkcje ugrupowania politycznego, reprezentując Haszomer Hacair w Komitecie Żydowskim i we wszystkich akcjach polityczno-społecznych. Narastanie problematyki politycznej w miesiącach letnich 1946 r. wobec dużej fali repatriacyjnej i szybkiego rozwoju komitetów żydowskich, wykazuje konieczność zbudowania ram partii, celem odpowiedniego kierowania pracą ideowo-polityczną.

Niebawem zostają założone fundamenty pod budowę ŻPR Haszomer Hacair w Polsce. Na wrześniowym zjeździe organizacyjnym w r. 1946, zostały nakreślone zadania i program polityczny partii. Bezspornie był to moment zwrotny w historii naszego ruchu, który wyrósł i zahartował się w walce z partyjniactwem i zbytnim rozpolitykowaniem. Niemniej ówczesna decyzja świadczą o dialektycznym podejściu do zagadnienia znaczenia i roli partii. Tak bowiem, jak słuszną była do 1939 r. bezkompromisowość w walce o utworzenie silnego ruchu kibucowego w Palestynie, równie słusznym było w 1946 r. stworzenie na ulicy żydowskiej, siły politycznej dla poparcia walki Haszomer Hacair przeciw planom Biltmore, walki o realne rozwiązanie zagadnienia Palestyny przeciw likwidatorskim tendencjom, walki o budowę demokracji ludowej i o rozwój skupiska żydowskiego w Polsce.

Byliśmy jeszcze w trakcie montowania organizacji i opracowania programu partyjnego, gdy rzeczywistość postawiła nam do rozwiązania, w dotąd nieznanym aspekcie, problem żydowskiej emigracji z Polski. W czasach reżimu sanacyjnego była Polska krajem „przeludnionym”, w którym bezrobocie często zmuszało do emigracji za granicę w celach zarobkowych. Czynniki ekonomiczne odgrywały bezprzebieżną rolę również na odcinku żydowskiej emigracji, kierując ją przeważnie na szlaki nowych tułaczek. Inaczej zupełnie kształtował charakter tej emigracji syjonizm. Szczególnie się dziś, że około 50 procent Żydów palestyńskich pochodzi z Polski. Olbrzymia ich większość imigrowała do Palestyny, nie by znaleźć tam wygodne i łatwe życie. Poprości wrócili do ojczyzny. Niestety sztucznie ograniczona przez mandatariusza brytyjskiego możliwość absorpcyjnej Palestyny sprawiła, że tylko mała część 3-4 milionowego skupiska Żydów w Polsce mogła dzięki alii uratować swe życie i zwiększyć szeregi budowniczych i walczących w Palestynie. W tych warunkach emigracja sięgająca nawet kilkudziesięciu tysięcy Żydów rocznie, mało zmieniała układ sił i wagę skupiska żydowskiego.

W innym świetle przedstawia się ten

problem w warunkach rozwoju Nowej Polski. W wyniku unarodowienia przemysłu i zlikwidowania majątków ziemskich, zostało zażegnane na zawsze widmo bezrobocia.

Jednym z pierwszych aktów Rządu Polskiego Ludowego, było zniesienie wszelkiej dyskryminacji narodowej i zagwarantowanie równych praw i swobody rozwoju społeczeństwu żydowskiemu. Znikły więc dawne przyczyny ekonomiczne i dyskryminacyjne, powodujące emigrację.

Ale problem emigracji zaistniał od pierwszej chwili po wyzwoleniu Polski, to przybierając, to tracąc na intensywności.

Dwie były zasadnicze przyczyny powodujące ponowny ruch emigracyjny: terrorystyczna, antyżydowska działalność band AK i NSZ oraz dążenia Żydów do powrotu do Palestyny. Pierwsza była zjawiskiem nielatałym i przemijającym, druga zaś elementem trwałym i niezależnym. Właśnie w okresie formowania się partii miał miejsce tragiczne wznadki kieleckie, które silnie wzmożyły falę wyjazdową. Związek między ówczesną sytuacją wewnętrzną-polityczną, Polski a wzmożeniem ruchu emigracyjnego był nader przejrzysty i tym samym mógł nadać określony charakter temu zjawisku. Z drugiej zaś strony masowy wyjazd Żydów ograniczył możliwości rozwoju skupiska żydowskiego w Polsce. Jeśli przypominąć, że emigracja nie szła prosto do Palestyny, ale przez obozy w Niemczech i Austrii, stanie się jasne, jak bardzo zawiły był sam problem, jak odpowiedzialną musiała być odpowiedź dana przez syjonistyczno-robotniczą partię. Od słuszności rozwiązania tego zagadnienia, zależał dalszy rozwój myśli politycznej partii.

Dziś, z perspektywy dwóch lat wydaje się nam, że Haszomer Hacair dał wówczas realną ocenę zjawiska i w sposób odpowiedzialny nakreślił kierunek rozwoju. Wyszliśmy ze słusznego założenia, że pogrom kielecki oraz bezwzględne mordy Żydów uwypukliły tylko zjawisko emigracji i wniosły w nie pewne elementy stychii. Sam jednak proces emigracji jest jaskrawym wyrazem słusznych dążeń Żydów do Palestyny. Źródłem tych dążeń jest świadomość narodowa, spotęgowana tragicznymi przeżyciami Żydów w czasie ostatniej wojny, która jaskrawo wykazała konieczność stworzenia państwowości żydowskiej w Palestynie. Zresztą wyjazd Żydów do Palestyny nie był jedynym zjawiskiem tego rodzaju w owym okresie.

Prądy repatriacyjne innych narodów, szczególnie ZSRR i państw demokracji ludowej, obejmowały setki tysięcy osób, które po wielu latach tułaczki na obczyźnie wracały do macierzy. Staneliśmy więc na stanowisku, że emigrację Żydów należy również traktować jako powrót do macierzy i skierować w łóżysko konstruktywne-go chalucowego syjonizmu oraz uchronić ją od wpływów elementów defetystycznych. Jednocześnie zwalczyliśmy wówczas emigrację, która nie była usprawiedliwioną stanem osobistego bezpieczeństwa oraz z góry kierowała się do krajów zamorskich czy Europy Zachodniej.

Wskazaliśmy na nierealność i szkodliwość hasła „likwidacji golusu” i twierdziliśmy, iż pozostałemu w Polsce skupisku żydowskiemu należy domagać się w rozwoju sił duchowych i materialnych.

Stanowisko to trafnie określił później Meir Jari — mówiąc: partia i ruch Haszomer Hacair powinny być kompasem dla wędrujących i kotwicą dla pozostających.

Natężenie emigracji niebawem zmalało. Jednakże sprawa zasadniczego ustosunkowania się do zagadnienia alii, czyli imigracji do Palestyny, nie zesła nigdy z porządku dziennego naszego życia. Rozwój wypadków w świecie, Polsce i Palestynie stawiał sam problem w coraz to nowych nawiątkach. Stosunek i nastawienie do alii pozostały kluczem do zrozumienia późniejszego rozwoju całego jiszuwu, i naszej partii.

W WALCE O NARODOWE OBLCZE JISZUWU

W ostatnich miesiącach 1946 r. nastąpił w Polsce okres stopniowej, ale zdecydowanej stabilizacji ustroju demokratyczno-ludowego. Reakcja mikołajczykowska i jej sojusznicy z podziemia, zostali pobici w wyborach do sejmiku R. P. Bandy, tępiłone z całą bezwzględnością, tracąc coraz bardziej grunt pod nogami, zaprzestali bezmyślnych mordów żydowskich. Równocześnie ustabilizowało się życie przeszło 100-tysięcznego skupiska żydowskiego w Polsce. Należało więc stworzyć moralne i ideowe punkty oparcia dla jiszuwu pragnącego rozwinąć swe narodowe siły twórcze, uczestnicząc równocześnie w budowie gmachu Polski Ludowej. Znowu rozgorzała dyskusja o perspektywach i celach rozwoju. Powtórnie zaszła konieczność zanalizowania sytuacji i ściślego określenia kierunków rozwojowych. Haszomer Hacair wykazał wówczas fałszywość krańcowo-sprzecznych hasel defetyzmu z jednej strony i przesadnego optymizmu z drugiej.

Nasz pozytywny program przedstawiał się następująco:

Skupisko żydowskie w Polsce posiada wiele sił potencjalnych i dużo woli, by kontynuować swoje życie jako narodowa jednostka w ustroju demokracji polskiej. Motorem i bodźcem takiego rozwoju, może być tylko, przy pozytywnym ustosunkowaniu się Nowej Polski, wspólna walka całego narodu żydowskiego o stworzenie Siedziby Narodowej w Palestynie. Walka o literaturę żydowską, szkołę żydowską, o teatr, instytucje społeczne, o rozbudowę sieci kooperatyw i t. d. nabiera większego sensu, gdy widzi się związek między nią a całokształtem sprawy żydowskiej w świecie, między nią, a realizacją postulatów syjonizmu. Wychodząc z tego założenia, wszczęliśmy w tym okresie, t. j. w pierwszej połowie 1947 r. walkę o narodowe oblicze żydostwa polskiego, o ściślejsze powiązanie naszej walki ze zmaganiem jiszuwu palestyńskiego przeciw angielskiemu imperializmowi. Dyskusje o udziale CKŻP w Światowym Kongresie Żydowskim, o treści politycznej hasel jednoci narodowej, o prawie demonstrowania 1 Maja pod hasłami pro-palestyńskimi, o prawach do barw niebiesko-białych, szkołach hebrajskich, o ośrodkach produktywizacji chaluców — były fragmentami tej walki o ukształtowanie narodowego oblicza skupiska żydowskiego. Opierając się na najgłębszym przekonaniu i na obiektywnej prawdzie, iż nie ma, nie może być sprzeczności między walką obozu demokracji o pokój i postęp, i odbudową życia żydowskiego w Polsce, a między zmaganiem Żydów o państwową samodzielność w Palestynie, wyciągnęliśmy słuszny wniosek o możliwości i konieczności współpracy ugrupowań żydowskich, w celu rozbudowy życia żydowskiego w Polsce i wzmożenia pomocy naszemu jiszuwowi palestyńskiemu. Niebawem rozwój wypadków miał w zupełności potwierdzić słuszność naszej tezy.

Historyczne przemówienie ambasadora ZSRR A. Gromyko oraz przedstawiciela Polski Fiderkiewicza na sesji ONZ, w obronie praw narodu żydowskiego do stworzenia państwa w Palestynie, były zwrotnym punktem nie tylko w historii syjonizmu. Ich wydźwięk w kształtowaniu się stosunków żydowskich stronniectw politycznych w Polsce, świadczą nie mniej o doniosłym znaczeniu tych przemówień. Możemy śmiało stwierdzić, iż sama treść wystąpień, jak i cała argumentacja użyta przez ambasadora Gromyko, Winiewiczę, Fiderkiewicza i Lange'go, w zasadniczych momentach okazały się zbiteżnymi z koncepcjami politycznymi Haszomer Hacair. Charakterystyczne było to, że właśnie inne partie od prawicy do lewicy, doszukiwały się w tych przemówieniach potwierdzeń swoich własnych koncepcji ideowych. Skutek był taki, że zarówno partie niesocjalistyczne i niesyjonistyczne musiały zrewidować swe programy w sprawie palestyńskiej i dostosować swoje aktualne hasła do przewidywanych myśli wypowiedzianych przez Gromyko i Fiderkiewicza. W następstwie ogromnie wzrosły sympatie dla ZSRR i Polski Ludowej, oraz dał się zauważyć olbrzymi wzrost popularności obozu, który na swych barkach od lat 50-ciu wynosił ciężar walki o żydowską Palestynę. Odtąd oba te momenty charakteryzują cały następny okres rozwoju od 14.V.1947 r. do 14.V.1948, po proklamacji niepodległości Izraela.

Masowe wiece w maju i grudniu 1947, akcje na rzecz Hagany w połowie 1948, manifestacje w maju 1948 r., najlepiej określają atmosferę panującą wśród społeczeństwa żydowskiego w Polsce, którą mimo pojedynczych dysonansów, można określić jako okres współpracy żydowskich stronniectw opierających się na bazie programu, który pokrywał się w ogólnych zarysach z ideowymi założeniami naszej partii, uchwalonymi we wrześniu 1946 r.

A. Poznanski

Polska Ludowa na nowym etapie rozwoju

Dwa historyczne akty zdecydowały o obliczu społecznym i gospodarczym odrodzonej Polski: dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o reformie rolnej z września 1944 r. oraz ustawa Krajowej Rady Narodowej o unarodowieniu przemysłu ze stycznia 1946 roku.

Historyczne te uchwały określiły drogę, na jakie wstąpiła Polska Ludowa i umożliwiły przejście od gospodarki chaotycznej do gospodarki planowej, której instrumentem stał się trzyletni Plan Odbudowy Kraju, uchwalony we wrześniu 1946 r.

Polska odbudowująca się na nowych zasadach społecznych, po kataklizmie wojennym, mająca u podstaw historyczne reformy, nie mogła zatrzymać swego rozwoju socjalnego ku postępowi.

Lato 1948 r. przejdzie do dziejów myśli marksistowskiej, odrodzonej Polski, jako etap o znaczeniu historycznym. Miesiące te pod względem intensywności napięcia ideowego szerokich warstw robotniczych i inteligencji pracującej były punktem kulminacyjnym w powojennych dziejach proletariatu polskiego.

Wstępem do tego historycznego okresu było ukazanie się komunikatu Biura Informacyjnego komunistycznych i robotniczych partii w sprawie jugosłowiańskiej partii komunistycznej. Biuro Informacyjne, nakreśliło na podstawie faktów i przykładów kierunek, w jakim na obecnym szlaku historycznym powinien kroczyć partia marksistowska, przezwyciężając prawicowe odchylenia. Wkład ideowy rezolucji Biura Informacyjnego był tak bogaty w treści i jasny w formie, że stał się bodźcem do pogłębienia świadomości marksistowskiej i do dyskusji w kołach robotniczych oraz drogowym dla jego awangardy — partii proletariackich. Narady centralnych instancji polskich partii robotniczych zapoczątkowane 6-go lipca, stanowiły ważny etap w rozwoju myśli marksistowskiej w Polsce. Wrzesień zamknął tę dyskusję. Drogi budowy nowej rzeczywistości, nowego ustroju, zostały wytyczone. Wyculiśmy, że zostaje otwarta nowa karta historii. W oparciu o granitowe prawa marksistowskiego rozwoju społeczeństwa, wytyczono drogę Polski do socjalizmu. W bezwzględnej, otwartej krytyce i samokrytyce, zwalczone przeszkody, obalono fałszywe koncepcje i teorie opóźniające marsz do socjalizmu. Pamiętano o nakazie Lenina: „Bądźcie twardzi”. Albowiem chodziło o historyczną stawkę wprowadzenia kraju na wielką drogę socjalizmu. Na drogę ustroju nie mającego wyzysku człowieka przez człowieka, ustroju sprawiedliwości społecznej, ustroju społeczeństwa bezklasowego.

Czyż wkroczenie na drogę socjalizmu oznacza wyłącznie przewyższenie prawicowych i nacjonalistycznych odchylen w kierownictwie partii? Nie! Realizować program socjalistyczny, to w pierwszym rzędzie zorganizować produkcję socjalistyczną. Analiza sytuacji gospodarczej i wskazania na przyszłość dokonane na plenarnych posiedzeniach robotniczych dają rekojmie, że jesteśmy u progu nowego etapu historycznego w Polsce.

Czy są zgromadzone dostateczne siły w proletariacie polskim, gwarantujące możliwość organizacji produkcji socjalistycznej, czy istnieje baza gospodarcza dla ustroju socjalistycznego, którego gospodarzem i wykonawcą mają być robotnik, chłop i inteligent pracujący?

Przed kilku dniami ukazał się w prasie komunikat Centralnego Urzędu Planowania, o wykpaniu planu gospodarczego w trzech kwartałach 1948 r. Czy mamy w sprawozdaniu;

% wyk. planu	%	1947/48
Energia elektryczna	108	114
Ropa naftowa	108	109
Węgiel kamienny	103	118
Koks	109	113
Tkaniny bawełn.	107	137
Tkaniny wełn.	105	138
Tkaniny lniane	116	114

W zakresie rolnictwa: ogólna powierzchnia zasiewów w roku gospodarczym 1947-48 wyniosła 14,2 milionów ha., t.j. o 1,3 milionów hektarów więcej niż w ubiegłym roku. Plony urodzaju 1948 roku również znacznie przekroczyły planem przewidziane ilości kwintali z ha. Zbiory zbóż: pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, są około 40 proc. wyższe od zbiorów roku 1947. Stan pogłowia zwierząt w rolnictwie wzrósł o 20 proc. Są to cyfry dotyczące ostatniego okresu sprawozdawczego. Są one charakterystyczne i jasno świadczą, że czynniki destrukcyjne, kapitalistyczne, mimo ostrej walki klasowej, nie zdołali zahamować życia gospodarczego Polski, jego rozwoju w oparciu o czynniki socjalistyczne. Siły proletariatu, poparte przez państwo na wszystkich odcinkach życia gospodarczego, pokonały trudności i są gwarantem, że nadchodzący okres ciężkiego zmagania o wprowadzenie pełnej gospodarki socjalistycznej będzie uświęcony zwycięstwem.

Perspektywy wykonania 3-letniego planu odbudowy kraju, cyfry potwierdzają, że życie gospodarcze Polski znajduje się w stadium rozbudowy i rozwoju.

Jeśli wskaźnik produkcji kształtuje się na poziomie 139,2 (przekraczając znacznie światowy wskaźnik produkcji europejskiej), jest to bezsprzecznie zwycięstwem unarodowionego przemysłu polskiego. Zwycięstwo to daje rekojmie dalszych osiągnięć i stanowi punkt wyjścia w ofensywie ku pełnej

socjalizacji życia gospodarczego Polski.

Walka będzie jeszcze ciężka. Cyfry charakteryzujące stopień zatrudnienia ludności w wieku od lat 19-tu do 59-ciu, dają materiał dla oceny sił kapitalistycznych i gospodarki drobno-towarowej: Przemysł, odbudowa

	Gospo- darstwo państwo- wa	Gospo- darstwo społ. dzielcza	Gospo- darstwo prywatne	Razem
Przemysł	1448	86	675	2209
Transport i łączność	547	2	11	560
Handel i kredyt	38	108	300	446
Rolnictwo	289	21	6940	7250
Razem	2322	217	7926	10465

(Dane zaczerpnięte z broszury „Gospodarka Polski Ludowej i drogi jej rozwoju“.)

Z tabeli tej wynika, że zatrudnienie w sektorze gospodarki prywatnej, (włączając oczywiście i rolnictwo), stanowi blisko 75 proc. ogółu zatrudnionych w produkcji i handlu.

Cyfry dotyczące zatrudnienia z okresu 1946 - 48, potwierdzają, że elementy kapitalistyczne, inicjatywy prywatnej zajmują jeszcze poważne miejsce w gospodarce Polski. Usztywnienie systemu trzech sektorów, groziło by dalszym wzrostem akumulacji kapitału. Podstawowym zadaniem więc na drodze do socjalizmu, będzie przekształcanie gospodarki drobno-towarowej na wsi i w mieście w gospodarkę o charakterze socjalistycznym.

Dźwignię rozwoju w społeczeństwie klasowym stanowi walka klasowa. Zasada ta jest jednym z kamieni węgielnych marksizmu. Droga do socjalizmu prowadzi przez nieprzejednaną walkę z elementem kapitalistycznym. Na drodze tej nie może być kompromisów. Wszelkie odchylenia od tej prawdy stanowią odstępstwa i opóźniają zwycięski

marsz ku socjalizmowi. Tego uczy historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), to stanowi podstawową prawdę marksizmu - leninizmu. Polski ruch robotniczy wszedł, w rezultacie 3-miesięcznych zmagani ideowych, w nowy etap historyczny, będący kontynuacją wielkich rewolucyjnych tradycji SDKPiL i KPP oraz lewego nurtu PPS. Pamiętając o błędach luxemburgowskich w SDK i L., polskie partie robotnicze u progu zjednoczenia w jednolitą awangardę proletariatu polskiego, nakreśliły program bezkompromisowej walki o socjalizm w Polsce.

Przeżyty okres budowy państwa demokracji ludowej, okres od 22 lipca 1944 r., stworzył fundament pod przyszły wielki gmach ustroju socjalistycznego w Polsce. Nie tylko rozbudowa gospodarcza, wspaniały rozwój przemysłu, budownictwa, jest gwarantem, że wytyczona droga od demokracji ludowej do socjalizmu zwycięsko będzie przebiegała przez robotnika i chłopca polskiego przebyta. Ale i głębokie przemiany w postawie psychicznej społeczeństwa, będą ku temu sukursem. Walka o powszechną kulturę, kolosalny wzrost szkolnictwa, domów kultury, czytelnictwa, prasy, nie daje czekać długo na owoce. Jesteśmy świadkami szczytów i głębokiego ugrunтовania przyjaźni polsko-radzieckiej. Stale wzmagająca się sympatia dla Kraju Rad, pierwszego państwa socjalistycznego, świadcza o tendencjach szerokich rzesz społeczeństwa.

Świadomość tych faktów napawa wiarą, że batalia o socjalizm w Polsce, zainicjowana latem tego roku w oparciu o zwarte szeregi proletariackie miasta i wsi, pod przewodnictwem jego awangardy — Zjednoczonej Partii Robotniczej — zakończy się pełnym i rychłym zwycięstwem.

Haszomer Hacair w życiu żydostwa polskiego

(dokończenie ze str. 5-ej)

W OBLCZU CHWILI DZIEJOWEJ

Konkretna rzeczywistość chwili obecnej wymaga od partii i ruchu powtórniego zanalizowania sytuacji i ustalenia wytycznych na najbliższą przyszłość. Życie skupiska żydowskiego w Polsce leży na trzech różnych płaszczyznach, które wspólnie kształtują nasz rozwój i określają jego kierunek. Zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej ma również ścisły związek z drogą rozwoju naszego małego jidyszizmu. Wróg obozu pokoju i demokracji jest również naszym wrogiem. Wzmocniona aktywność anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych zmusza nas do podwojenia czujności, skonsolidowania swych sił i skontrolowania swych szeregów w obronie praw ludzkości i cywilizacji. Pragniemy, by wszyscy Żydzi zdawali sobie sprawę z tego, iż walka przeciw imperializmowi i wojnie, w oparciu o Z. S. R. R. i demokrację, jest walką narodową, gdyż ostateczny jej wynik zdecydować o losie naszego narodu.

Drugim czynnikiem kształtującym nasze życie jest rzeczywistość polska. Klasa robotnicza Polski zdecydowała nie poprzestać na zdobycach ludowo-demokratycznego reżimu i rozpoczęła walkę o urzeczywistnienie socjalizmu. Winno być jasne dla wszystkich, że dotychczasowe osiągnięcia demokracji polskiej tylko wtedy będą oznaczały koniec kapitalizmu, gdy klasa robotnicza zlikwiduje pozostałości systemu gospodarki kapitalistycznej, a na jej miejscu zbuduje socjalistyczną gospodarkę w przemyśle i rolnictwie. Zaostrzona walka klasowa przeciw elementom wsteczności jest więc koniecznością i jedyną drogą prowadzącą do pełnego zwycięstwa socjalizmu. Społeczeństwo żydowskie w Polsce, chociaż klasowo mniej zróżniczkowane, nie mniej posiada pewien odsetek elementów gospodarczo i politycznie zacofanych. Olbrzymia większość jego tworzą warstwy pracujące — robotnicy, rzemieślnicy i pracownicy umysłowi, którzy są naturalnymi sprzymierzeńcami polskiej klasy robotniczej — w walce o socjalizm.

Trzecim wreszcie faktem, wnoszącym nowe elementy do naszego sposobu myślenia i życia, jest powstanie żydowskiego państwa Izrael i dotąd tocząca się ciężka walka o jego suwerenność i niepodległość.

Niekoniecznie jest matematyczne określenie miary, w jakiej my, Żydzi polscy, przyczyniliśmy się naszą walką, naszą działalnością polityczną do powstania państwa żydowskiego. Faktem jest jednak, że od chwili wyzwolenia Polski poświęciliśmy tej walce wiele sił, posłaliśmy na jej fronty najlepszych synów i ponieśliśmy już bolesne straty. Państwo to, o narodzeniu którego mówimy z wielką dumą, jako o wspólnym dziele — broczy krwią i broczyć będzie tak długo, jak długo trwać będzie ekspansja imperialistyczna na Bliskim Wschodzie.

Społeczeństwo żydowskie w Polsce nie do puszcza myśli o możliwości zwycięstwa sił reakcji anglo-arabskiej w wojnie przeciw Izraelowi. „Nie będzie zbyt drogiej ofiary, której nie byłoby gotowi złożyć na ołtarzu ojczyzny, w jej obronie” — przysięgali Żydzi po 14 maja 1948 r. Zapewne i dziś nie ma między nami Żyda, który by myślał inaczej. Ciężko na nas obowiązek niesienia pomocy w ugrunтовaniu niepodległości Izraela. I to określenie wymaga ścisłego zanalizowania. Nie deklaracja i czcze obietnice oznaczają pomoc Izraelowi. Młodemu państwu potrzebni są budownicy i żołnierze. Izrael należy wywalczyć i odbudować, by stał się czynnikiem pokoju i siłą postępu. Żydzi polscy są gotowi do spełnienia tych zadań i pragną w dalszym ciągu uczestniczyć w odbudowie państwa żydowskiego. Jest to ich prawem i obowiązkiem.

Partia nasza, jako robotnicza i marksistowska wie, iż jej zadaniem jest nie tylko analizowanie, lecz przede wszystkim zmienianie i kształtowanie rozwoju. Stoimy w obliczu ogromnego niebezpieczeństwa, które zagraża naszemu młodym państwu. Nie poprzestajmy więc na informowaniu o wyniku bitew i na analizowaniu jego przyczyn. Głównym naszym zadaniem jest zmobilizowanie resursów materialnych i ludzkich, celem konkretnej pomocy Izraelowi. Musimy przygotować młodzież do wykonania trudnego zadania ożywienia pustyni Negew i gór Galilei. Powinniśmy populary-

zować osiągnięcia osadnictwa żydowskiego, kultury hebrajskiej i języka hebrajskiego. Im ściślej będzie związek skupiska żydowskiego z walką i odbudową Izraela, tym mocniejszy będzie fundament naszego życia narodowego w Polsce. Izrael jest już dziś nie tylko krajem wielkiej imigracji żydowskiej. Będzie on coraz bardziej wyrastał do znaczenia największego ośrodka kultury żydowskiej, który pomoże rozproszonym po świecie Żydom utrzymać i dalej kontynuować swe narodowe tradycje. Skupisko Żydów w Polsce z dumą wskazuje na swe dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie kulturalnej. Nie powinniśmy jednak przeceniać naszych możliwości. W dalszym rozwoju musimy się coraz więcej oprzeć na zdobycach i praktyce kultury żydowskiej w Izraelu. Powinniśmy popularyzować język hebrajski i zacieśnić współpracę z postępową kulturą Izraela.

Dwa lata walki i istnienia partii Haszomer Hacair w Polsce pozwalają nam w jednym zdaniu podsumować nasz dorobek ideowy i polityczny: „Haszomer Hacair potrafi być radykalny w swoich dążeniach i realny w ocenie rzeczywistości”. (M. Jari). Ta dialektyczna zasada pozwoliła nam zająć w każdej sytuacji słuszne stanowisko.

FIRMA

HA-JOT

Sprzedaż

Manufaktury

i Galanterii

hurt i detal

ŁÓDŹ, ul. Jaracza Nr 9

WYDZI?

literaturze polskiej



Nowy manewr przedwyborczy USA

Komisja Polityczna ONZ odroczyła sprawę Palestyny

PARYŻ. W rezultacie 3-godzinnej proceduralnej dyskusji Komisja Polityczna ONZ odroczyła w środę debatę w kwestii palestyńskiej. Debatę zostanie prawdopodobnie wznowiona 3 listopada. Uchwała w tej sprawie zapadła 34 głosami przeciwko 11, przy 10 wstrzymujących się od głosowania.

Dyskusję nad porządkiem obrad rozpoczął przedstawiciel Kuby, Belt, który proponował, aby na posiedzeniu popołudniowym Komisja Polityczna debatowała nie nad sprawą Palestyny, figurującą na porządku dziennym jako punkt następny, ale nad rezolucją meksykańską w sprawie polepszenia stosunków między wielkimi mocarstwami.

Wniosek ten poparli delegaci Iranu i Libanu. Delegat radziecki Malik sprzeciwił się natomiast wnioskowi, pytając z jakich istotnych powodów pewne delegacje proponują odroczenie dyskusji nad sprawą Palestyną.

„Wszyscy przypominają sobie — oświadczył delegat radziecki — wzruszające apele delegata brytyjskiego Mac Neila, który niedawno podkreślał pilność problemu palestyńskiego i domagał się nawet, aby figurował on jako pierwszy punkt porządku dziennego. Czy pilność tego problemu się zmniejszyła? Można sądzić, że jest wręcz przeciwnie, ponieważ dopiero poprzedniego dnia Rada Bezpieczeństwa badała sprawę działań wojennych w Palestynie. Komisja Polityczna ustaliła kolejność 6-ciu zasadniczych problemów i nie ma żadnego powodu, ażeby kolejność tę zmieniać.

Związek Radziecki ocenia wagę propozycji meksykańskiej, proponuje jednak, by wpisać ją jako punkt 7-my porządku dziennego.

W dalszym ciągu przemawiali przedstawiciele Kuby, Haiti i Iranu, wypowiadając się za przyznaniem pierwszeństwa wnioskowi meksykańskiemu.

Delegat Ukrainy Manuński przypomniał, że jedyną delegacją, która czyniła zastrzeżenia, co do ustalonego porządku dziennego była delegacja angielska, która domagała się w swoim czasie wpisania problemu Palestyny jako pierwszego punktu. Czemuż więc — zapytuje delegat Ukrainy — przypisać obecne tajemnicze milczenie delegata brytyjskiego, który w sprawie odroczenia debaty palestyńskiej nie zabiera głosu?

Delegat polski dr. Juliusz Suchy oświadczył, że chociaż propozycja meksykańska zasługuje na przyznanie jej poczesnego miejsca w debacie, należy jednak kontynuować dyskusję nad sprawą Palestyny. W danym wypadku chodziłoby o przerwanie dyskusji już rozpoczętej i artykuł 112 regulaminu domaga się w takich wypadkach większości 2-3 głosów.

Delegat białoruski Kisielow stwierdził, iż zgłoszenie propozycji meksykańskiej należy uważać za manewr taktyczny ze strony tych, którzy sądzą, że debata nad sprawą Palestyny byłaby w obecnej chwili dla nich niekorzystna. „Jak się zdaje, pewne delegacje pragnęłyby, aby Komisja Polityczna przerwała swe prace aż do zakończenia wyborów prezydenta w Stanach Zjednoczonych. Tymczasem leje się krew arabska i krew żydowska. Delegat białoruski popiera wniosek Malika o umieszczenie projektu rezolucji meksykańskiej na 7-mym miejscu porządku dziennego.

Delegat brytyjski Shawcross oświadczył, że stanowisko Wielkiej Brytanii nie uległo zmianie, ale ponieważ pewne państwa „nie wydają się jeszcze przygotowane do dyskusji nad raportem hr. Bernadotte”, delegacja brytyjska przychyliła się do ich punktu widzenia.

Z kolei zabrał głos ponownie delegat Ukrainy Manuński, który rzuciwszy pytanie: „Jakie jest istotne znaczenie propozycji, zmierzającej do opóźnienia debaty pale-

styńskiej?”, podkreślił z ironią, iż przecież Shawcross nie musi czekać na wynik wyborów w swoim kraju.

W dalszym ciągu wywiązała się długa i chwilami chaotyczna debata proceduralna, w której zabierało głos wielu mówców. Delegat Argentyny Solert podzielił stanowisko, że nie należy zmieniać ustalonego porządku dziennego. Jako następny punkt porządku dziennego po Palestynie, proponował on nie wniosek meksykański, lecz sprawę grecką.

W toku debaty proceduralnej starły się ze sobą dwie tezy, z których jedna powołała się na artykuł 112 regulaminu, żądając dwie trzecie głosów dla zmiany porządku dziennego w wypadku toczącej się dyskusji nad danym punktem, a druga usiłowała uzasadnić niekompetencję Komisji Politycznej w sprawie Palestyny w oparciu o artykuł 12 Karty wobec omawiania tej sprawy przez Radę Bezpieczeństwa.

Delegat białoruski Kisielow, wracając do meritum sprawy oświadczył, że chociaż mechaniczna większość może wyrazić swą zgodę, istotnym motywem proponowanej zmiany porządku dziennego jest pragnienie Wielkiej Brytanii odroczenia dyskusji nad problemem palestyńskim.

Delegat Ukrainy Manuński oświadczył, że jakkolwiek jest gotów dyskutować nad rezolucją meksykańską z jak najlepszą wolą, nie może się pozbyć nieufności, gdyż propozycja omawiania tej pojedynczej rezolucji następuje bezpośrednio po przyjęciu rezolucji kanadyjskiej o energii atomowej, która dodała oliwy do ognia nieporozumień.

Na wniosek chiński debata proceduralna została zamknięta 35 głosami przeciwko 9 przy 10 wstrzymujących się.

Następnie delegat meksykański Nervo uzasadniał rezolucję Meksyku, która zawiera apel do wielkich mocarstw o wzmożenie wysiłków w celu uregulowania dzielących je sporów i ustanowienia trwałego pokoju.

SPRZEDAŻ
MANUFAKTURY

Leon
Pomorski

ŁÓDŹ
Piotrkowska 17
Telefon 117-38.

HURTOWA SPRZEDAŻ
MANUFAKTURY I GALANTERII

J. Kamionek i S-ka

ŁÓDŹ,
Piotrkowska 28

Pracownia
Futer

ŁÓDŹ
Ul. Jaracza 6

Przyjmuje wszelkie
roboty w zakres
kuśnierstwa wcho-
dzące.

RADIOAPARATY
NAPRAWIA

achowo
szybko
i tanio
dyplomowany mistrz radiotechniki
F-m a B. SZTAMLER
Łódź, ulica Próchnika Nr 13 telefon 11-78

Lekarz dentysta
SZUCHMAN RACHELA

Choroby jamy ustnej i zębów, zęby sztuczne,
korony porcelanowe. Łódź, ul. Zachodnia 41/8,
tel. 140-75.

LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracow-
nia zębów sztucznych, Łódź, ul. Piotrkow-
ska 8, tel. 284-21.

Dr REICHER — specjalista: weneryczne,
skórne, płciowe (zaburzenia). Łódź, ul. Połud-
niowa 26, godz. 2 — 7 po poł.

Lekarz dentysta
ROZENCWAIG JAKUB

Choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne.
Korony porcelanowe. Łódź, Zachodnia 41 m. 3.
Tel. 140-75.

Spółdzielnia Pracy Krawieckiej

»B
E
G
E
D«

SZCZECIN,
Aleja Jedności Narodowej 18

WYKONUJE:

wszelkie prace wchodzące
w zakres krawiectwa
fachowo i tanio.

HURTOWNIA
PONCZOSZNICZO-
GALANTERYJNA

J. CENTURY i S^{KA}

ŁÓDŹ
ul. Piotrkowska 46
tel. 176-08

WYRÓB i SPRZEDAŻ
KONFEKCJI

B^{GIA} Flamholz, J. Krygier i M. Florman

ŁÓDŹ
ul. Więckowskiego 7
w podwórzu prawa oficyna
Telefon 184-29

Poleca konfekcję damską, męską i dziecięcą

Wyrób i Sprzedaż
KONFEKCJI

Ch. Grynbaum i S^{KA}

ŁÓDŹ
ul. Piotrkowska 20

„ŁÓDZKA
KONFEKCJA”

wł. Józef Jakubowicz i S-ka

ŁÓDŹ
ul. Piotrkowska 38
telefon 144-08.

ZAKŁADY
KRAWIECKO-KONFEKCYJNE

„AR”

Spółdzielnia z odpow. udziałami
KALISZ,
Pl. 11-go Listopada 15
tel. 14-75

poleca

znane ze swego so-
lidnego wykonania
płaszczki męskie,
damskie, garnitury
i kanadyjki.

KONCERT ŻYCZENI z okazji dwulecia STAŁYM BYWALCOM SZPALT



WIELKIEMU MUFTIEMU:
„W samotności będzie „ktoś” ci
się śnił”...



ARMII IZRAELA: „Choć burza huczy wokół nas”...



GLUBB PASZY: „Oślę serenadę”



BEVINOWI: „Przeminęło z wiatrem,
wszystko się skończyło”...



LEGIONOWI ARABSKIEMU: „Śpij legionie w ciemnym gro-
bie, niech się zwycięstwo przyśni tobie”.



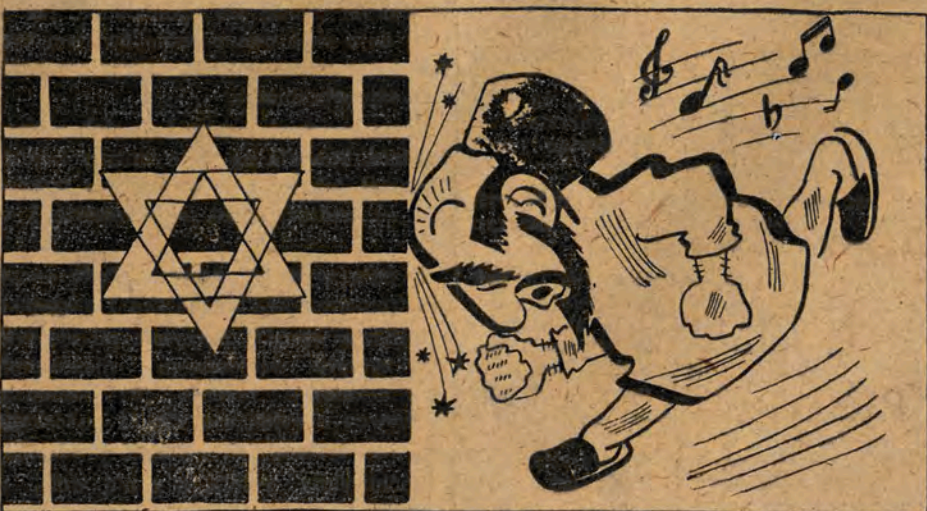
„NEKTÓRYM” CZŁONKOM O. N. Z.
„Sen zmorzył mą laleczkę”...



MARSHALLOWI: „Szukam ciebie
od wielu miesięcy”



LIBANOWI: „Tysiąc walecznych... z motyką na słońce”



ABDULLI: „Szkoda twoich łez”...



TURCJI: „Jest jedno słońce”...

Wywiad z dyr. W. Beinem

o działalności „Jointu“

W związku z oczekiwanym przyjazdem Dyrektora Joint'u w Europie dra Josepha Schwartz'a oraz zapowiedzianą konferencją w Paryżu poświęconą sprawom pomocy skupieniom żydowskim w Europie, redakcja nasza zwróciła się do Dyrektora AJDC w Polsce, Wilama Beina z prośbą o wywiad.

— Zarówno przyjazd dra Josepha Schwartz'a do Polski jak i zapowiedziana konferencja w Paryżu, poświęcona sprawom pomocy skupieniom żydowskim w Europie, ściśle się wiąże ze zmianami, które możemy obserwować w życiu żydostwa europejskiego oraz zadaniami, które stanęły przed żydostwem światowym w związku z przelomowym w naszych dziejach wydarzeniem, powstaniem państwa Izrael — oświadcza Dyrektor Bein.

AJDC — całkowicie docenia doniosłość ostatnich wydarzeń, czemu dał wyraz w rezolucji Komitetu Wykonawczego z okazji proklamowania państwa Izrael. W szeregu enuncjacji oficjalnych Prezydenta Edwarda M. M. Warburga, wiceprzewodniczącego Mozesza Leavitta oraz dra J. Schwartz'a, Dyr. Joint'u w Europie. Ze enuncjacji nie są płaconicze,

zasługi oczekiwanego przez nas dostojnego gościa — Dra Josepha Schwartz'a, którego nie zmordowana działalność na rzecz Żydów europejskich, państwa Izrael a tym samym i na rzecz dziesiątków tysięcy bezdomnych Żydów, znajdujących się w obozach, jest chyba również Panom dobrze znana.

— Panie Dyrektorze, interesuje nas działalność Joint'u, a szczególnie w Polsce.

Instytucja nasza ani przez chwilę nie zapomina o ciążących jeszcze wciąż zadaniach na rzecz dotkniętych skrajną biedą żydowskich w Europie. Wynika to jasno i wyraźnie z ostatnich enuncjacji Prezydenta Warburga, Wiceprzewodniczącego Leavitta i Dyrektora Schwartz'a. Istnieje jednak — i każdy to przyzna — pewna hierarchia potrzeb.

Przejdźmy do spraw Żydów polskich, jako nam najbliższych. Wielka tragedia, która miała miejsce na tych ziemiach, bolesne rany zadane nam przez wojnę i hitlerizm jeszcze nie są całkowicie zaleczone, choć żydostwo polskie wykazało podziwu godną żywotność i energię. W ciągu ubiegłych trzech lat, dzielących nas od końca wojny przeżyło ono ciężką drogę, ale pełną niewątpliwych osiągnięć. Mając za sobą tak wspaniałe tradycje, acz zdziesiątkowane i zniszczone przez nawałnicę dziejową, która się nad nim przemieszczała, odgrywa już i może nadziwić, że w przyszłości będzie odgrywać jeszcze większą rolę w życiu żydostwa światowego. Nikt chyba nie zaprzeczy, że postępy dotychczasowe są znaczne a droga obrona przez Żydów polskich, droga produktywizacji, prowadzi do zamierzonego celu: do całkowitej samodzielności tego skupienia. W chwili obecnej, w obliczu przemian, których jesteśmy świadkami, w obliczu wielkich zadań przed jakimi stoi Żydostwo światowe mamy jednak prawo oczekiwać od tak dojrzałego i narodowo uświadamionego skupienia, jakim jest skupienie ży-

dowskie w Polsce, pewnych dyktowanych koniecznością ofiar. Tym wszystkim problemom będzie poświęcona listopadowa konferencja w Paryżu i jestem przekonany, że Joint wespół z przedstawicielstwem Żydostwa polskiego, które będzie reprezentowane na tej konferencji, znajdzie właściwe rozwiązanie. W każdym razie — kończy Dyrektor Bein — jesteśmy pewni, że postanowienia, które tam zapadną w żadnym stopniu nie naruszą dokonanych dotychczas postępów i osiągnięć skupienia żydowskiego w Polsce na drodze do zdrowego i samodzielnego życia.



Mgr. M. Korzeń
ref. prasowy „Jointu“

Spółdzielnia „Odbudowa“

To było zimą 1946—47 r.

W lokalu Partii zebrała się grupa stolarzy i hydraulików — było ich sześciu. Obradowali nad projektem zorganizowania spółdzielni pracy stolarskiej i hydraulicznej.

Nie łatwo było o decyzję. Zima. Sezon budowlany — martwy. Prace w zakresie budownictwa w Szczecinie jeszcze prawie w zależku.

Jedynie co posiadali — kapitał „własny“ — to zapał. Ani pieniędzy, ani maszyn, ani lokalu, ani... odpowiedniej ilości ludzi do pracy.

Również ci, którzy powinni byli pomóc zapatrywać się sceptycznie: „Spółdzielnia budowlana wymaga poważnych inwestycji — nie mamy gwarancji, że się rozwinie“... odpowiadali na nalegania założycieli, którzy przy pomocy wszelkich argumentów starali się przekonać ich o „celowości, konieczności“ itp.

W końcu jednak postanowiono zorganizować spółdzielnię pracy budowlanej, nazwać ją „Odbudowa“.

Kapitał, jakim wówczas dysponowano, wynosił śmiesznie sumę zł 90.000. Za pomocą tych „środków“ należało doprowadzić do stanu używalności częściowo zdevastowane pomieszczenie, zakupić materiały, niezbędne narzędzia, przeprowadzić formalności, związane z założeniem spółki. Do pracy przystąpiło 7-miu ludzi. Na dykcie wymalowano czarną farbą napis: Spółdzielnia Pracy Budowlanej „Odbudowa“ z odp. udz. w Szczecinie.

SEKCJA STOLARSKA — SEKCJA HYDRAULICZNA

Budynek, w którym mieściły się warsztaty, należał kiedyś do kibucu. Ktoś wyraził się: „Oni zaczęli, my kontynuujemy“.

Ludzie, którzy stali u kolebki spółdzielni, jakby „nie zauważyli“ w owe dni, że faktycznie pracuje jedynie kilkoro ludzi, że brak nie tylko maszyn, ale nawet warsztatów i podstawowych narzędzi, nie mówiąc już o materiałach, pomieszczeniach itp.

Oni „widzieli“ dziesiątki zatrudnionych, „słyszeli“ warkot motorów i maszyn, „rozmieszczali“ składy, biura.

Pamiętam, było to w pierwszych tygodniach pracy, kiedy nasza „spółdzielnia pracy budowlanej „Odbudowa“ sekcja stolarska — sekcja hydrauliczna“ mieściła się w 3 nie wielkich pokojach (warsztaty, magazyn i biuro). Maister, tow. T. oprowadzał mnie po zdemolowanej i zawałonej gruzem piwnicy, pokazując: „Tu będziemy montowali maszyny“. A gdzie pomieścić warsztaty? — przerwałem zdziwiony. Będziemy rośli wzwz — odpowiedział wskazując na zdemolowane i „rozszabrowane“ piętro, po czym wzruszając ramionami dodał: „Trudno, skoro wszędzie miejsca nie ma“.

W owe dni każdy strug, każda piłka ręczna zakupiona lub przyniesiona przez członka spółdzielni wędrowały z rąk do rąk. Każdy oglądał, każdy oceniał ich wartość użytkową w podniesieniu wydajności pracy. Stolarze, pracujący kilkanaście, a czasem i kilkadziesiąt lat w swym zawodzie, cieszyli się tymi narzędziami, jak gdyby je pierwszy raz w życiu widzieli.

Nie odstraszyły również ludzi śmiesznie niskie w stosunku do obecnych czasów zarobki. Opowiadał mi z uczuciem zadowolenia jeden z pracowników, dziś żołnierz Armii Hagana w Izraelu, że w rozmowie z kolegą stolarzem, na pytanie, wiele zarabia tygodniowo, podał sumę 2-krotnie większą od faktycznej, dodając na swoje usprawiedliwienie: „Zanim on (jego rozmówca) zrozumie znaczenie pracy kolektywnej, my będziemy zarabiali dużo więcej, aniżeli on po w edziałem. A zeszły rok za nas nie usunę trudności z naszej drogi — sami to zrobimy, więc poco się żalić?“

W późniejszym okresie mechanizacji warsztatów, wymagającej poważnych inwestycji kapitału — kierownik, tow. B. nieraz dowcipkując opowiadał, jak to zmuszony był kilka razy dziennie „zmieniać skórę“ za leżnię od tego, czy prowadził pertraktacje o pożyczki i kredyty, czy też ustalał kolejność i wysokość inwestycji lub sprawy rozszerzenia aparatu administracyjnego.

To byliśmy „bogaci“, to znów „potrzebujący“. I tak też było: bogatsi w stosunku do dnia wczorajszego — potrzebujący i wymagający w odniesieniu do jutra, do planów i zamierzeń. Tak też i pozostanie. Dziś zapewne rzadko kto z założycieli wspomina owe dni. Po prostu nie ma czasu na rozmyślanie.

Kiedy zbliżasz się bowiem do budynku, w którym mieści się spółdzielnia, już z daleka daje znać ona o sobie swiśtem cyrkulacji i pił maszynowych, zgrzytem heblarek i szarym obrabiarek.

Wyrosła wzwz, wszczepiona w głąb nasza spółdzielnia. Pracuje na dwie zmiany i mimo to brak jej już miejsca w dawnym pomieszczeniu — buduje nowe, obszerniejsze i większe.

Z niej wyrosły nowe gałęzie — sekcja elektromonterska, blacharska i szklarska.

I ludzie wyrosli. Zgrzytom pił nie wtórują już zgrzyty wzajemnego niezrozumienia. Byli uczniowie pracują już samodzielnie. Fachowcy specjalizują się i udoskonalają zarówno system, jak i jakość produkcji.

Spółdzielnia rośnie, a z nią wola, zapał i tempo.

I dlatego warto wspomnieć o dniach, w których powstawała.

Oświadczenie gen. sekr. Jointu Gitlera Barskiego

Gdy mówi się o działalności „Joint'u“, ma się na myśli akcję pomocy. Pomocy w najszerszym zasięgu. Określenie to jest słuszne, jeśli chodzi o lata po naszych katastrofach narodowych. Szerokie akcje pomocy prowadzono po pierwszej wojnie światowej, a wysiłek ten wzmożił się w znacznej mierze po spustoszeniach drugiej wojny światowej. Lecz słowo „Joint“ oznacza również odbudowę, rekonstrukcję życia żydowskiego we wszystkich dziedzinach, w czasie, gdy zaczyna się stabilizacja warunków. Żyd, który pracuje w kooperatywie, winien zdawać sobie sprawę, że ka pitał, surowce i bardzo często maszyny — dostarczył „Joint“. Żyd, który wchodzi do teatru żydowskiego, czyta żydowską gazetę, posyła swe dziecko do szkoły żydowskiej lub półinternatu — powinien wiedzieć, że nieodzowne środki dla utrzymania tych instytucji kulturalnych daje w przeważnej mierze „Joint“. Przeciętnie 85 procent dochodów instytucji żydowskich w Polsce pochodzi z funduszy „Jointu“. Instytucje te, oprócz subwencji pieniężnych, otrzymują również produkty, odzież, medykamenty, narzędzia, surowce, przybory, szkolne dla dzieci itp.



Gen. sekretarz GITLER-BARSKI

W ciągu ubiegłego roku „Joint“ wydzielł dla instytucji żydowskich w Polsce: 1.500 ton produktów, 400.000 sztuk nowej odzieży, obuwia i bielizny, znaczne ilości używanej odzieży, penicylinę, streptomycynę i inne drogie lekarstwa, 260.000 kilogramów macy i maki macowej, oraz inne artykuły. Urządzono całkowicie nowoczesny szpital na 150 łóżek w Wałbrzychu, rozbudowano słynne sanatorium żydowskie dla płucnych „Briut“ w Otwocku.

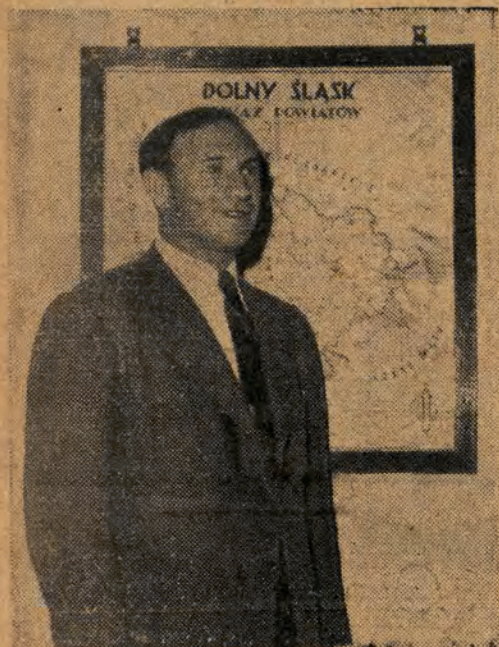
„Joint“ pracuje za pośrednictwem miejscowych organizacji żydowskich CKŻ w Polsce, „Tozu“, Kongregacji Religijnej, Banku dla Produktywizacji, partii syjonistycznych i szeregu innych instytucji.

„Joint“ nie narzuca żadnej z organizacji jakiegokolwiek systemu lub kierunku. „Joint“ współpracuje z wszystkimi żydowskimi organizacjami przy realizacji ich własnego programu. „Joint“ dąży wraz z nimi do rekonstrukcji życia żydowskiego, do przewarstwienia i dostosowania do nowej rzeczywistości w kraju pracownika żydowskiego, do umożliwienia odpowiednich warunków wychowawczych dla dziecka żydowskiego.

„Joint“ pragnie, by organizacje dbały również o jednostkę, otaczając szczególną opieką chorych i niezdolnych do pracy. W tej dziedzinie, a głównie w dziedzinie produktywizacji życia żydowskiego i podniesienia go do odpowiedniego poziomu — współpracuje „Joint“ z instytucjami żydowskimi, służąc im nie tylko pomocą materialną, lecz również doświadczeniem w pracy społecznej, nabytym w ciągu 30 lat swej owocnej działalności w Polsce. „Joint“ wyraża życzenie, by prasa żydowska należała do informowała czytelników o charakterze i działalności „Jointu“.

ELEKTRYFIKACJA KOLEI ŻELAZNYCH W ZSRR

W okresie przedwojennym w Związku Radzieckim zelektryfikowano ogółem 1.865 km linii kolejowych. Obecny plan 5-letni przewiduje zwiększenie tej liczby do 5.325 km. W ciągu następnych 5-cioleciek ma być zelektryfikowanych jeszcze 20 tys. km.



Dyr. WILLIAM BEIN

ale że równoległe z nimi prowadzi się kolosalną akcję pomocy na rzecz odrodzonego Izraela, nie muszą chyba Panom wykazywać. Chciałbym tu jednakże specjalnie podkreślić

SPÓŁDZIELNIA KRAWIECKA „BEGED“ W SZCZECINIE.

W marcu b.r. z inicjatywy grupy naszych towarzyszy, zorganizowana została spółdzielnia krawiecka „Beged“. Nielatwo było pokonać trudności, zwłaszcza natury finansowej. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że po dzień dzisiejszy nie otrzymaliśmy żadnej pożyczki inwestycyjnej lub obrotowej, to osiągnięcia nasze — w porównaniu z rezultatem innych, lepiej ufundowanych spółdzielni — zasługują na specjalne podkreślenie.

Staliśmy do pracy we czworo, mając do dyspozycji dwie maszyny. Obrót nasz wynosił w pierwszym miesiącu 40.000 zł. Obecnie pracuje u nas 20 osób na 10 maszynach, a suma obrotu miesięcznego wzrosła do 800.000 zł.



Projektujemy zamianę naszego lokalu na większy, oraz kupno dodatkowych maszyn do szycia. To da nam możliwość wykonać nowe zadania w związku z proklamowaną akcją Centrali Gospodarczej „Solidarność“ o współzawodnictwie pracy. Jesteśmy pewni, że spółdzielnia nasza wniesie swój należyty wkład w dzieło realizacji 3-letniego planu gospodarczego.

A. Frucht

Wytwórnia Mydła

„ROBOTNIK”

B-cia Widawscy

Łódź, ulica Żydowska 13, tel. 212-45

Poleca mydła najwyższej jakości
oraz mydło szare dla przemysłu włókienniczego

WYRÓB i SPRZEDAŻ KONFEKCJI

M. Rosławowski

T. Dancygier

H. Gothelf

H. Taubenfeld

Łódź, Próchnika (Zawadzka) 1, tel. 221-53

WYRÓB i SPRZEDAŻ KONFEKCJI

Michał Fogiel
Szmul Feferkorn

ŁÓDŹ,

ul. Próchnika 10

Wyrób i sprzedaż konfekcji

M. Podemski i S-ka

Łódź,
Dr Próchnika 4 m. 17,
telefon 128.14

**WYRÓB
i SPRZEDAŻ MANUFAKTURY**

»GABARDYNA«

R. Wilczyńska i S-ka

Łódź, ulica Piotrkowska 33, telefon 270-36

Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski

B. ZAŁKIND i SZ. DUSZKE

Łódź, ul. Legionów 1

tel. 257-07

**WYRÓB i SPRZEDAŻ
KONFEKCJI**

M. SENDOWSKI i S-ka

Ł ó d ź,

ul. Piotrkowska Nr 24.

Hurtownia Włókienniczo - Galanteryjna

„DELBA”

L. DZIAŁOSZYŃSKI i S-ka

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 22

tel. 276-13.

**WYRÓB i SPRZEDAŻ
KONFEKCJI**

**FRAJDENRAJCH
i R. BORKOWSKA**

Łódź, ul. Nowomiejska Nr 10

WYTWÓRNIA KONFEKCJI

„EM-PE”

**P. WOLKOWICZ
i M. WAJSMAN**

Łódź, ul. Zachodnia 66, tel. 168-23

**Fabryka
Wyrobow
Welnianych**

„MERINOS“

B-cia L. M. Chęcińscy i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 44

Telefon 170-46

**HURTOWA SPRZEDAŻ
MANUFAKTURY I GALANTERII**

„SZLER“

ŁÓDŹ

ulica SRODMIEJSKA 3

Spółdzielnia Pracy Budowlanej

»ODBUDOWA«

z odp. udz.

Szczecin, ul. Korzeniowskiego 3

WYKONUJE:

stolarkę budowlaną, roboty blacharskie, i dekar-
skie, roboty hydrauliczne i wodociągowe, roboty
elektro-instalacyjne.

WYTWÓRNA MATERIAŁÓW WŁÓKIENNICZYCH

„TWEED“

Łódź, ul. Więckowskiego 7 tel. 184-29

POLECA



materiały wełniane i półwełniane:
ubraniowe, sukienkowe i płaszczowe

CENTRALA SPÓŁDZIELNI WYTWÓRCZYCH

„SOLIDARNOŚĆ“

Spółdzielnia z ogr. odp.

WARSZAWA, ul. NOWY ŚWIAT 58

Telefony 8 28-81, 8-28-60, 8-28-82, 8-28-61.

Oddziały: Warszawa, Marszałkowska (Pl. Zbawiciela) 39a tel. 832-40

Wrocław, ul. Rynek Ratusz 11-12 tel. 24-91, Łódź, ul. Jaracza 6, tel.

181-16, Katowice ul. Gen. Świerczewskiego 13 tel. 3-23-38, Kraków ul.

Brzozowa 22 tel. 5-65-28, Szczecin, ul. Ks. Przemysława 70 tel. 36-46.

Centrala Spółdzielni Wytwórczych „SOLIDARNOSC” reprezentuje 200 spółdzielni pracy wytwórczej zatrudniających 6000 spółdzielców

„SOLIDARNOŚĆ” posiada własne domy towarowe i sklepy:

Bytom, ul. Stalina 5
Bydgoszcz, Stary Rynek 5
Bielsko-Biała, ul. Barlickiego 13
Chorzów, ul. Wolności 23
Gdynia, ul. Świętojańska 55
Gliwice, ul. Zwycięstwa 1b
Jelenia Góra, ul. Konopnickiej 16a
Katowice, ul. Jana 11
Katowice, ul. Pocztowa 11
Kłodzko, ul. Czerwonej Armii 7
Kraków, ul. Floriańska 36
Legnica, ul. Wrocławska 33
Legnica, ul. Grodzka 18
Łódź, ul. Piotrkowska 80

Łódź, Hala Gajera
Poznań, ul. Szkolna 19
Sosnowiec, ul. Modrzejowska 13
Strzegom, ul. Rynek 22
Szczecin, ul. Wojska Polskiego 26
Warszawa, ul. Marszałkowska 106
Warszawa, ul. Marszałkowska 39a
Warszawa, ul. Zgoda 15
Warszawa-Praga, ul. Targowa 32
Wałbrzych, ul. Kościuszki 5
Wrocław, ul. Rynek (róg Olawskiej)
Wrocław, ul. Stalina 35
Zabrze, ul. Wolności 283

Członkowie Związków Zawodowych otrzymują 10% rabatu.

Wyroby Włókiennicze

„UNION“

wł. J. Srebnik i B. Blejwas

Łódź, ul. Piotrkowska 36, telefon 272-47

SPÓŁDZIELNIA PRACY
KRAWIECKO-DZIEWIARSKIEJ

„PIONIER“

Łódź, ul. Wólczańska Nr 43, tel. 160-47

wykonuje z własnych i powierzonych
materiałów wszelkiego rodzaju ubra-
nia, palta, kurtki (kanadyjki) i spod-
nie, bieliznę damską i męską.

Hurtowa Sprzedaż
Galanterii i Manufaktury

M. SCHIRLE i S-ka

(dawniej Filiński-Dąbrowski)

Łódź, ul. Piotrkowska 37, tel. 221-08

Artykuły **kanalizacyjne** i **wodociągowe** Artykuły
piece i kuchnie

poleca

„ZELART“

Łódź, ul. Narutowicza Nr 22, tel. 135-82.

Spółdzielnia
Pracy
Krawieckiej

„JEDNOŚĆ KRAWIECKA“

z odpow. udziałami

Ł Ó D Ź,

ul. Piotrkowska 93 m. 8 tel. 220-97

SPÓŁDZIELNIA PRACY
„ZJEDNOCZENIE“

**STOLARZY,
MALARZY
i LAKIERNIKOW**

z odp. udziałami
w KRAKOWIE, ul. Stradom 10.

Wykonuje:



wszelkie roboty w zakres stolarstwa, malar-
stwa i lakiernictwa wchodzące.

Mechaniczna Chemiczna

„Pralnia Włoska“

Warszawa, ul. Grzybowska 71

Centrala: Marszałkowska 48

współpracuje z punktami przyjęć:

ul. Filtrowa 84

Praga – Targowa 58

Saska Kępa ul. Francuska 43

Puławska 47

WYTWÓRNIĄ DZIEWIARSKĄ

JERZY PERSKI

Łódź, Aleja Kościuszki Nr 90

Telefon, 172-03

Poleca



**Szale męskie
i firanki**

Spółdzielnia Pracy „Gwiazda”

Łódź, Wschodnia Nr 76, tel. Nr 124-73

Wyrabia:

konfekcję męską, damską
i dziecięcą. Obuwie, ga-
lanterię skórzaną (teczki,
portfele i walizki).

Poleca swoje wyroby po cenach niskich
Członkowie Związków Zaw. otrzymują 10 proc. zniżki.

Własne sklepy:

**Wschodnia 76,
Nowomiejska 8,
Piotrkowska 50.**

FELDMAN EDMUND i S-KA

ART. TECHNICZNE

i SAMOCHODOWE

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 114
Telefon 158-96

Zakład Krawiecki, Sprzedaż Konfekcji i Manufaktury

J.M. HERSZKOWICZ i S-ka

Łódź, Piotrkowska 78. Tel. 136-92

**TKALNIA
MECHANICZNA**

Ch. Lewin

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 182

**Fabryka
Wód Gazowych
i Lemoniad**

„ŁODZIANKA”

Łódź
ulica Żydowska Nr 10
telefon 184-83

Sprzedaż

Dykt, Fornierów

i materiałów drzewnych

G. MARGULIES i A. ZANDBERG

Łódź, Piotrkowska 44

(wjazd ul. Wschodnia 63.)

Telefon 216-60

Specjalność: zamówienia budowlane.

Sprzedaż Konfekcji Manufaktury i Galanterii

Cz. Gawrysiak i M. Judelewicz

ŁÓDŹ,

PIOTRKOWSKA 20

SPÓŁDZIELNIA SZEWSKO-KAMASZNICZA
i GALANTERII SKÓRZANEJ

„ZGODA”

z odpow. udziałami

Łódź, ul. St. Jaracza Nr 12, telefon Nr 187-96

produkuje różnego rodzaju obu-
wie męskie, damskie, spec. alny
dział reperacji — wykonanie
solidne.

Wytwórnia

Krawatów i Szali

„WŁÓKNO”

Sp. z o. o.

Łódź, ul. 6-go Sierpnia 2/17 Telefon 171-03

ZAKŁAD Zegarmistrzowski

„Gwarancja”

Łódź,

Dr. Próchnika 17 (Zawadzka)

Kupno - sprzedaż, na-
prawa zegarków i ga-
lanterii jubilerskiej
oraz srebra stołowego

Hurtowa Sprzedaż
Art. Włókienniczych
i Galanteryjnych

**L. GEBHARD
M. NISKIER i S-KA**

ŁÓDŹ, ulica St. Jaracza Nr 6

Telefon 140-06